



ISSN 1231- 8825

ŻYCIE UNIwersYTECKIE

e-mail: redakcja@amu.edu.pl

NR 9 (156) • WRZESIEŃ 2006

CENA 3 Zł



Na sportowo

Tablice... niepamięci

Pamięć ludzka jest bardzo nietrwała. Czas wnet w niej zacierza i istotne zdarzenia, i wybitne postaci, ich dzieła. Jeszcze wczoraj gwiazdy, mistrzowie wzory; jutro, pojutrze – w najlepszym przypadku trafić mogą na tablice informujące o nazwach ulic. Ale i te z czasem zaczynają rdzewieć, tracić wyrazistość, farba odpada, blacha się krzywi... Marnieją.

Niejednokrotnie takie właśnie spotykaliśmy na naszej trasie „uczonymi ulicami”. Nawet z trudem można było odczytać nazwisko. A skąd dopiero przypomnieć sobie, kogo ono oznaczało?

Toteż, kiedy do Uniwersytetu zgłosił się emerytowany profesor Akademii Medycznej Bohdan, Drożdż z prośbą, aby zajęć się patronami ulic, związanymi ze środowiskiem akademickim – pomysł spodobał się. Bo dlaczego nie? Postanowiono, że na uniwersyteckich osiedlach Różany Potok i Uniw, gdzie ulice noszą nazwiska uczonych postaci, 17 nowych tablic – okazałych, porządnie wykonanych, estetycznych. A przybliżyć one będą nie tylko nazwisko i imię, ale też z trudem odszukane fotografie, starannie i fachowo sporządzone noty biograficzne. W ten sposób przypomniano między innymi, że Stefan Vrtel-Wierczyński był filologiem, historykiem literatury polskiej i słowiańskiej, wieloletnim dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Adam Skałkowski, historyk, badał dzieje walk o niepodległość, zainicjował wydawnictwo „Życiorysy zasłużonych Polaków XVIII i XIX wieku”. Józef Paczoski był twórcą nowej gałęzi botaniki: fitosocjologii, kierownikiem rezerwatu w Puszczy Białowieskiej.

11 tablic postawiono. Z sześcioma, niestety, wyniknęły kłopoty. Bo oto administratorzy spółdzielni Różany Potok nie wyrazili chęci wydania zezwoleń na postawienie tablic. Wręcz przeciwnie. Trudne rozmowy trwają, trwają, trwają. A tablice... leżą w magazynku.

Administratorzy akademickiego osiedla nie widzą większej potrzeby, by utrwalić pamięć:

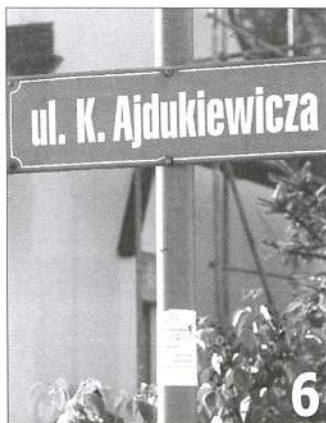
- **Kazimierza Ajdukiewicza** – rektora Uniwersytetu, logika i filozofa.
- **Wiktora Degi** – twórcy pierwszej w Polsce i na świecie Katedry Medycyny Rehabilitacyjnej, najpopularniejszego Wielkopolanina 1970 roku.
- **Romana Drewsa** – chirurga o wyjątkowej intuicji i technice operacyjnej, twórcy ogólnie uznanej szkoły chirurgicznej.
- **Jana Grochmalickiego** – wybitnego zoologa, embriologa, działacza ochrony przyrody, który dwukrotnie pełnił funkcję rektora i dokonał restytucji żubra na ziemiach polskich
- **Jarosława Maciejewskiego** – historyka literatury polskiej, badacza Romantyzmu, współredaktora pionierskiej książki „Poznański Czerwiec 1956”, obrońcy politycznie prześladowanych pracowników i studentów UAM.
- **Zygmunta Lisowskiego** – specjalisty prawa rzymskiego i cywilnego, współorganizatora Wydziału Prawno-Ekonomicznego, rektora.

len

ku pamięci

Trudne rozmowy
trwają, trwają, trwają.
A tablice...
leżą w magazynku.





4-5 wydarzenia

6 ku pamięci

- **Uczone ulice:** Kazimierz Ajdukiewicz

7 o tym się mówi

- **Dobre biuro promocji jest... puste** - twierdzi Jacek Radomski, kierownik Biura Promocji Zawodowej Studentów i Absolwentów UAM.

8 dialog jest możliwy

- **Po język polski do Poznania w Letniej Szkole**



9-16 na sportowo

17 książka

- **X Jubileuszowe Poznańskie Dni Książki Naukowej**

18 z życia książki

- **Od myśli do... księgozbioru**

20 absolwentom

- **Podróż sentymentalna: Absolwenci poznają... Uniwersytet**



23 fotozagadka

 **ŻYCIE**
UNIWERSYTECKIE

UAM POZNAŃ
nr 9 (156) • wrzesień 2006

Wydawca:

Uniwersytet im Adama Mickiewicza
Rektorat, 67-712 Poznań,
ul Wieniawskiego 1

Rada Programowa:

Prof. Joachim Cieślak, prof. Andrzej Kostrzewski,
prof. Wojciech Nawrociak,
prof. Sławomira Wronkowska-Jaskiewicz
(przewodnicząca, prorektor UAM)

Redaktor naczelny:

Jolanta Lenartowicz
len_media@op.pl

Stali współpracownicy:

Teksty: Adam Barabasz, Grażyna Barabasz,
Danuta Chodera-Lewandowicz,
Monika Miazek, Romuald Polczyński

Zdjęcia: Maciej Męczyński, Maciej Nowaczyk

Korekta: Lucyna Drajewska

Adres redakcji:

61-734 Poznań, ul. Nowowiejskiego 55
tel./fax 061 829 39 60

Biuro redakcji: Dagmara Wrześniewska

Zdjęcia na okładce: Maciej Nowaczyk

Opracowanie graficzne: Agata Rząsa

Druk: Zakład Poligraficzny,

Antoni Frąckowiak, 61-249 Poznań,

ul. Unii Lubelskiej

ISSN 1231-8825

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. **Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.**

Rekrutacja krocząca

Miejsca do... zajęcia

Z roku na rok miało być sprawniej, lepiej, perfekcyjniej. Przystąpienie uczelni do zmienionej rekrutacji i oparcie jej głównie na wynikach uzyskanych w szkole średniej – na świadectwach maturalnych – wymagało jednak przystosowania obu stron i kandydatów i uczelni.



wydarzenia

● Jak Pan ocenia kolejną edycję? Jaka ona była dla młodzieży, dla uczelni?

Zwracamy się do prof. Kazimierza Przystaczkowskiego, prorektora UAM:

– Okazało się po naszych doświadczeniach rekrutacyjnych, że rzeczywistość jest o wiele bardziej złożona niż sądziliśmy. Uczelnia, jej kadra wprawdzie zaakceptowała założenie, że kandydatów na studia „wprowadzać” będą ich dotychczasowe osiągnięcia. To nawet miało nam znacznie ułatwić sytuację. Okazało się jednak, że młodzież powszechniej niż w latach poprzednich składała swoje dokumenty w kilku miejscach na kilku specjalnościach (zdarzyło się nawet, że jeden z kandydatów złożył swoją dokumentację w 10 miejscach!).

To spowodowało, że wielu z dobrych kandydatów uzyskało możliwość studiowania na wielu specjalnościach. Każdy z nich miał w ciągu czternastu dni potwierdzić swój wybór i wskazać kierunek, na którym chce się kształcić. Okazało się wtedy, że mniej więcej co trzecia z tych osób – studiów na danym kierunku nie podejmie, że korzystając ze swoich możliwości wybrała inaczej. Młodzi ludzie mieli do tego prawo i z niego skorzystali, w konsekwencji mamy „rekrutację kroczącą”. Teraz na początku września zwracamy się do tych kandydatów, którzy byli „pod kreską” z prośbą o zajęcie wolnych miejsc i podjęcie nauki. Wiele z nich już jakiegoś innego wyboru dokonało, znalazło inną drogę edukacji. Naszych propozycji często więc nie przyjmuje. Tak więc powstała sytuacja paradoksalna. Są wolne miejsca, są odrzuceni podczas rekrutacji kandydaci, a limity pozostają nie wypełnione. Tak jest nawet i na kierunkach tak zwanych „obleganych”. To, co miało więc w założeniach premiować tych najlepszych uczniów szkół ponadgimnazjalnych, nie do końca sprawdza się.

● Konieczne są korekty?

– Uczenie się nowej rekrutacji jest procesem. Wprowadzenie korekt okazuje się być niezbędne. Dlatego też zamierzamy problem ten podać do dyskusji w szerszym niż uczelnia gronie, a mianowicie – w ramach Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich i Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich – tak, by wspólnie ustalić pewne drogi postępowania. Określić co dalej.

● A co można zrobić?

– Na przykład ograniczyć liczbę składanych przez maturzystę dokumentów do świadectwa i dwóch oficjalnych kopii, które otrzymuje wychodząc ze szkoły. To, jak sądzimy, nie odbierze kandydatom możliwości wyboru i podejmowania kilku prób, natomiast znacznie by ułatwiło uniknięcie bałaganu i przywróciłoby tendencję, że najlepsi uczniowie dostają się na wybrane kierunki i że uczelnia uzyskuje najlepszych kandydatów. To w tym roku nie do końca się sprawdziło.

● Czy takiej sytuacji można było zapobiec?

Mogliśmy może, przewidując takie przetasowania, przyjmować, przekraczając limity. To jednak jest dość ryzykowne. Bo jeśli nikt by nie zrezygnował? To by bardzo utrudniło nauczanie.

Dla zdecydowanej większości kierunków rekrutacja na początku września była zakończona, ale na wielu trwała do 20 września.

● Trzeba też było rozpatrzyć dużą liczbę odwołań od decyzji wydziałowych komisji rekrutacyjnych.

– Taka sytuacja miała miejsce wówczas, gdy występowały uchybienia proceduralne. Znaczna jednak większość spośród 3100 odwołań złożonych w tym roku wynika jak zwykle ze spraw życiowych, wielkiej determinacji i motywacji młodych ludzi.

Rozmawiała Jolanta Lenartowicz

Statystyka

Kandydaci na studia składali dokumenty na więcej niż jeden kierunek:

Liczba kandydatów	Liczba kierunków
1	11368
2	4265
3	1844
4	534
5	147
6	33
7	26
8	7
9	4
10	1

Dla promocji UAM

Wszystkie te drobiazgi, które mają na swój sposób promować Uniwersytet, są do siebie podobne. I teczki, zaproszenia zakładka, okładki do folderów; wszystko jest wykonane z tekturki w „uniwersyteckich” granatowo-białych kolorach. Tak być powinno. Obdarowani kojarzyć będą te drobiazgi (są również utrzymane w podobnej kolorystycznej tonacji podkładki pod mysz do komputera, tak zwana smycz) z uniwersytem. Kojarzyć w... dobrym tonie.



Compostela – w Poznaniu

XII Zgromadzenie Ogólne Grupy Uniwersytetów Europejskich (Compostela) odbyło się w Poznaniu w dniach 7-8 września br.

Zadaniem Grupy jest promocja współpracy akademickiej, realizowanej poprzez wymianę studentów i nauczycieli akademickich, tworzenie wielostronnych projektów i wielonarodowych grup badawczych, organizowanie letnich kursów. Organizacja działa od 1993 r. i zrzesza ponad 80 uniwersytetów z 26 krajów. Gospodarzem tegorocznego Zgromadzenia był UAM (UAM jest członkiem Grupy od czasu jej powstania). Obrady miały miejsce w

Hotelu Mercure. Ponadto goście zwiedzili między innymi Starówkę, spotkali się z władzami miasta.

8 września w restauracji „Piano Bar” w Starym Browarze została wręczona X Międzynarodowa Nagroda (jest ona przyznawana przez Grupę Uniwersytetów Europejskich oraz Rząd Prowincji Galicja w Hiszpanii). W tym roku nagrodę przyznano Grupie Helsińskiej do spraw Kobiet i Nauki (została odebrana przez p. Capitolinę Diaz z Hiszpanii oraz p. Meilute Taljunaite z Litwy).

● Więcej informacji o Grupie Compostela na stronie internetowej: <http://www.grupocompostela.org>

Po książkę – blisko

Rozpoczyna się kolejny rok akademicki. Wielu studentów UAM zamieszka w D. S. „Jowita” przy ul. Zwierzynieckiej 7 (Poznań). Warto wiedzieć, że pod tym samym adresem znajduje się również Księgarnia Uniwersytecka Fundacji UAM.

Dlaczego tutaj warto udać się po książki? Z pewnością studenci nie powinni przechodzić obojętnie obok tego miejsca. Księgarnia oferuje publikacje z różnych dziedzin. Dostępne są tutaj między innymi wydawnictwa UAM i PWN. Można kupić książki popularno-naukowe, podręczniki i skrypty akademickie.

Każdy czytelnik znajdzie w tej księgarni coś dla siebie. W ofercie są również słowniki i podręczniki do języków obcych, podręczniki szkolne, literatura dla dzieci i młodzieży, atlasy, mapy etc. Ponadto księgarnia prowadzi również sprzedaż naszego miesięcznika. Warto dodać, że istnieje możliwość zamawiania książek i sprzedaży wysyłkowej.

● Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej: www.ksiegarnia-uam.win.pl lub pod numerem: (tel./fax 0 61 847 02 81).

dw

Badania i rozwój Wielkopolski z pieniędzy UE

W dniach 8 i 9 czerwca 2006 r. odbyła się w Poznaniu konferencja: „Wielkopolska w Programach Ramowych UE. Podsumowanie 6. i wstęp do 7. Programu Ramowego UE”.

Organizatorami byli: Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Ramowych UE działający przy Poznańskim Parku Naukowo-Technologicznym Fundacji UAM, Krajowy Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE oraz Punkt Kontaktowy przy Akademii Medycznej w Poznaniu.

Gospodarzami pierwszego dnia – 8 czerwca – byli: Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Ramowych UE wraz z Krajowym Punktem Kontaktowym Programów Badawczych UE. Obrady trwały w Sali Konferencyjnej Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN.

Pierwszą część spotkania poświęcono prezentacji wyni-

ków, jakie Polska oraz Wielkopolska osiągnęły w czasie trwania 6. Programu Ramowego oraz przedstawieniu oferty sieci Punktów Kontaktowych w Wielkopolsce.

W drugiej części przewidziano wystąpienia osób reprezentujących jednostki biorące aktywny udział w projektach 6. Programu Ramowego.

Trzecią część wypełniło omówienie zasad nadchodzącego 7. Programu Ramowego UE oraz przygotowań Polski do uczestnictwa w owym programie.

● 9 czerwca Krajowy Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE oraz Punkt Kontaktowy przy Akademii Medycznej w Poznaniu zaprosiły uczestników na seminarium przedstawiające nauki medyczne w Programach Ramowych UE, podsumowujące w tej mierze 6. Program Ramowy i przygotowania do 7. Programu Ramowego.

ul. K. Ajdukiewicza

Uczone ulice Filozof

ku pamięci

ŻYCIE UNIWERSYTECKIE • nr 9 (156) • wrzesień 2006

6

Jest jedną z tych postaci naszego cyklu, której nazwiska nie trzeba przedstawiać nawet obcokrajowcom. Jego twórczość wpisała się bowiem na stałe w dzieje współczesnej filozofii. A w pamięci studentów pozostał jako porywający, a zarazem władczy wykładowca, za co nadano mu żartobliwy przydomek Kazimierza Wspaniałego.

Kazimierz Ajdukiewicz urodził się w Tarnopolu w 12 grudnia 1890 roku w rodzinie urzędniczej. Do szkoły powszechnej chodził w Krakowie, gimnazjum ukończył we Lwowie. Edukację kontynuował w tym samym mieście, wstępując w 1908 roku na Wydział Filozoficzny uniwersytetu. Studiował jednocześnie kilka dziedzin (m.in. fizykę, chemię i matematykę), jednak najważniejszą z nich okazała się filozofia. To tam zetknął się z prof. Kazimierzem Twardowskim (kilkanaście lat później zostanie również teściem Ajdukiewicza), twórcą słynnej szkoły lwowsko-warszawskiej, z którą związana była większość z wybitnych polskich filozofów międzywojnia. W 1912 roku młody naukowiec broni dysertację „O stosunku aprioryzmu przestrzeni u Kanta do kwestii genezy wyobrażenia przestrzeni”, której promotorem jest właśnie prof. Twardowski. Wkrótce po ukończeniu studiów Ajdukiewicz wyjeżdża na stypendium do Getyngi, w której poznaje gwiazdy filozofii europejskiej m.in. jednego z twórców fenomenologii Edmunda Husserla. W okresie I wojny światowej służy w armii austriackiej i trafia na front włoski, gdzie zostaje odznaczony srebrnym medalem za odwagę, po tym jak ratuje grupę żołnierzy przed gazami trującymi. Po zakończeniu walk wraca do Lwowa w 1920 roku poślubia Marię Twardowską, z którą miał będzie dwoje dzieci: Marię (ur.1921) i Bronisława (ur. 1922).

W 1921 roku Ajdukiewicz broni pracę habilitacyjną „Z metodologii nauk dedukcyjnych”. W 1925 roku by uniknąć oskarżeń o nepotyzm przenosi się na Uniwersytet Warszawski. W stolicy obejmuje II Katedrę Filozofii po Janie Łukaszeviczu. W 1928 roku wraca do Lwowa, na Wydziale Filozoficzno-Humanistycznym obejmuje Katedrę Logiki i w 1934 roku zostaje profesorem zwyczajnym. Na Uniwersytecie (przemianowanym już z im. Jana Kazimierza na im. Iwana Franko) we Lwowie pozostaje nawet po rozpoczęciu II wojny światowej.

We wrześniu 1945 roku jako repatriant trafia do Krakowa i na UJ prowadzi wykłady z logiki. W tym czasie

Ajdukiewicz otrzymuje propozycję z dwóch kolejnych uniwersytetów warszawskiego i poznańskiego. Postanawia przenieść się do Poznania i w grudniu 1945 roku obejmuje Katedrę Metodologii i Teorii Nauk istniejącą w ramach Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego. Trzy lata później obejmuje także stanowisko rektora Uniwersytetu Poznańskiego, którą to godność piastuje do 1952 roku. Trudne to jednak były rządy. W okresie silnego upolitycznienia rektor Ajdukiewicz ma znikomy wpływ na decyzje personalne (większość z nich podejmował podług myśli partyjnej ówczesny prorektor Bolesław Kuryłowicz). Pod jego rządami następuje także, na wzór uczelni radzieckich, oddzielenie Wydziału Lekarskiego, który staje się odrębną uczelnią czyli Akademią Medyczną. Od 1953 roku Ajdukiewicz kieruje Katedrą Logiki UP, a dwa lata później zamyka okres poznański i przenosi się na Uniwersytet Warszawski. Od 1954 roku tworzy czasopismo „Studia Logica” i jest członkiem PAN. Na emeryturę przechodzi w 1961 roku, lecz działalność naukową prowadzi aż do nagłej śmierci na serce w 1963 roku.

Ajdukiewicz był autorem koncepcji zarówno stricte filozoficznych, jak i logicznych. Szczególnym obszarem jego badań była semantyka logiczna (dział semiotyki o związkach zachodzących pomiędzy wyrażeniami językowymi a przedmiotami, do których się odnoszą) oraz składnia logiczna klasyfikująca kategorie log. wyrażen językowych i badająca warunki poprawnego budowania wyrażen złożonych. Ajdukiewicz był twórcą koncepcji radykalnego konwencjonalizmu, powstałej w latach dwudziestych. Zakładała ona, że obraz rzeczywistości jest całkowicie uzależniony od doboru aparatury pojęciowej, z której korzystamy podczas próby opisu tejże rzeczywistości. Jako pierwszy spośród polskich uczonych tak dobitnie podkreślił znaczenie logiki. Zajmował się też epistemologią i metodologią, a w latach pięćdziesiątych toczył zażarte spór z marksistami, negującymi jego koncepcje. Do jego najważniejszych prac należą: „O znaczeniu wyrażen” (1931), „Propedeutyka filozofii” (1938), „Zarys logiki” (1952), „Logika pragmatyczna” (1965 r.) oraz „Język i poznanie” (tom I 1960 r., tom II 1965 r.). Prywatnie lubił góry, piłkę nożną oraz muzykę klasyczną.

Jego ciało spoczęło na Powązkach, a w Poznaniu imię filozofa upamiętnia ulica na Różanym Potoku.

Ewa Woznińska

Wyjście z biura

Dobre biuro promocji jest... puste - twierdzi Jacek Radomski, kierownik Biura Promocji Zawodowej Studentów i Absolwentów UAM.

W biurze promocji Uniwersytetu Stanowego w Indianie pracuje co prawda 200 osób, ale petenta tam rzadko uświadczysz. Na Uniwersytecie w Manchesterze w takim biurze pracuje 60 osób, ale też nie ma kolejek. Zniknęły one tak samo jak kolejki studentów przed dziekanatami na zachodnich uczelniach, ponieważ praktycznie wszystko można załatwić przez Internet. Jest to też najlepsze i najbogatsze źródło informacji, a przecież dobra informacja to w biurze promocji podstawa.

U nas także ten trend jest widoczny: Jeszcze dziesięć lat temu przed Biurem Promocji w nocy koczowały kolejki studentów chcących zapisać się na miejsca pracy w Niemczech oferowane przez Wojewódzki Urząd Pracy. Dziś tych miejsc jest więcej niż chętnych, bo studenci korzystając z Internetu, sami znajdują te miejsca pracy.

Marzenie o portalu

Oczywiście, taki portal internetowy, „zastępujący” pracowników biura, musi „żyć”. Musi być aktualizowany, bogaty, wszechstronny, wciąż rozwijający się. To nie jest zajęcie dla przypadkowych amatorów. – Jest też bardzo źle, gdy już powstanie i po fajerwerkach otwarcia zaczyna utykać i rozczarowywać użytkowników. Liczymy, że powinniśmy mieć tysiące stron – mówi dr Jacek Radomski – a wejścia powinno się liczyć na setki tysięcy. Portal byłby w zasadniczej strukturze podobny do przygotowanego już „papierowego” wydania. Jest tam wszystko – począwszy od wzorów CV, nie tylko w języku polskim zresztą, przez rozmowy z pracodawcami (mówią oni m.in. o swoich doświadczeniach z rozmów kwalifikacyjnych z pracownikiem), po informacje na temat zakładania biznesu.

Prawie gotowy

– Jesteśmy w stanie uruchomić porządny portal w ciągu 2 tygodni – mówi Jacek Radomski. – Byłby on oczywiście nie tylko źródłem informacji, ale także wizytówką regionu. Wydawało nam się, że na takie właśnie przedsięwzięcia – perspektywiczne i nowoczesne – przeznaczone są środki z niemałego Funduszu Aktywizacji Zawodowej, że także miasto, które lansuje dumne hasło „Akademicki Poznań” znajdzie na to środki.

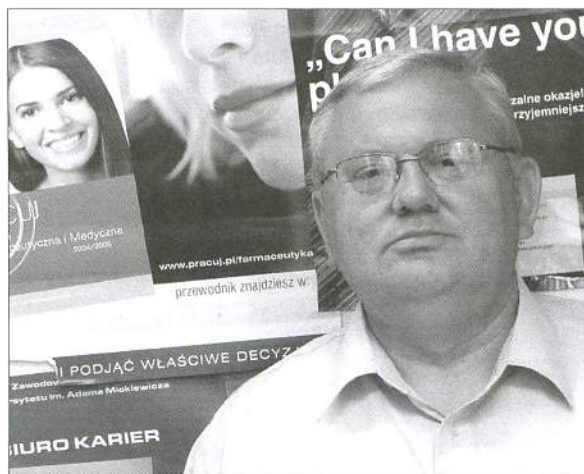
Czytam odpowiedzi nadesłane z Urzędu Marszałkowskiego, Urzędu Zatrudnienia czy od wojewody – wszyscy są za i... odsyłają Uniwersytet nawzajem do siebie: urząd pracy do wojewody, marszałek do urzędu pracy, wszyscy do ministerstwa edukacji itd.

Jaki będzie więc los planowanego portalu? Nie wiadomo, chociaż wiadomo, że władze Wrocławia podeszły do tego bardziej otwarcie i prawdopodobnie Wrocław znów nas wyprzedzi.

Prof. Wojciech Łączkowski, członek arcybiskupiej rady społecznej, przestrzega w oświadczeniu rady, by nie patrzeć z samozadowoleniem na niezłe wyniki Wielkopolski, jeśli chodzi o wskaźnik bezrobocia, bo chociaż średnio jest dobrze, wyróżniamy się dużym i szybko rosnącym bezrobociem wśród absolwentów szkół, co jest bodaj najboleśniejszym społecznym rodzajem bezrobocia. Wszystko więc, co pomaga młodym w znalezieniu pracy, powinno mieć priorytet.

Jak w Sewilli?

Kolejnym „marzeniem” Biura Promocji, oprócz portalu, są międzynarodowe targi pracy. W Sewilli na takie targi



zjeżdża ćwierć miliona ludzi, prezentuje się kilkaset europejskich uniwersytetów. Poznań ma ten atut, że są tu dobre warunki wystawiennicze na MTP. O kontakty zabiegają już uczelnie niemieckie czy np. Uniwersytet w Bari, w którym nie ma już części, bo 0,5 proc. czesnego pochodzi od polskich studentów.

Maria Rybicka

Wolontariat

Wolontariat to nie tylko działalność opiekuńcza. Jeśli ktoś nie czuje się na siłach opiekować się dziećmi czy starszymi osobami, może zdobywać doświadczenie także w innych dziedzinach. Sama uczelnia oferuje kilka ciekawych propozycji: np. na Wydziale Fizyki można być wolontariuszem w kole młodych fizyków we współpracy z licealistami czy w utrzymywaniu kontaktów z profesorami-seniorami. Ogród Botaniczny czeka na wolontariuszy, chcących pomóc w dokumentowaniu kolekcji roślinnych czy przygotowywaniu nasion do wysyłki w ramach współpracy międzynarodowej, nie mówiąc już o pomocy w pielęgnowaniu Ogródu. Fundacja Ratownia Zabytków szuka m.in. studentów do tworzenia kół opiekunów zabytków w ramach akcji: adoptujemy zabytek. Można też nagrywać książki mówione dla biblioteki niewidomych czy uczyć języka angielskiego osoby niepełnosprawne.

• **Więcej informacji na: www.wolontariat.amu.edu.pl**

Program: „Kierunek sukces”

Tak jak wolontariat, program „Kierunek sukces” ma dać młodym ludziom to, czego bardzo szukają pracodawcy, czyli doświadczenie. W program zaangażowane są największe uczelnie Poznania. Na razie obejmie tylko 100 osób, absolwentów uczelni. Przez pół roku mogą oni w wymarzonej firmie wdrażać własne pomysły innowacyjne (jeden z absolwentów proponuje np. szkole językowej komputerowy program korekty wymowy). Firma z kolei w ten sposób pozyskuje na pół roku dobrze wykształconego pracownika, który opłacany jest z funduszy programu.

• **Więcej informacji na: www.kierunek sukces.poznan.pl**

o tym się
mówi

Po język polski do Poznania w Letniej Szkole

Jak co roku tak i tego lata do Poznania przyjechało kilkadziesiąt osób z całego świata, by przez trzy tygodnie (31 lipca – 20 sierpnia) intensywnie uczyć się języka i poznać kulturę polską. Taką możliwość daje udział w zorganizowanej już po raz dziesiąty przez Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców Instytutu Filologii Polskiej UAM – Letniej Szkole Języka i Kultury Polskiej.

Spośród 87 uczestników tegorocznej Letniej Szkoły 18 osób stanowili stypendyści rektora UAM (13 z Niemiec i 5 z Białorusi), natomiast pozostałe osoby, które dotarły m.in. z tak odległych krajów, jak: Japonia, Korea, Brazylia, Kanada, USA, Izrael, Iran, RPA, Syria, zgłosiły się na kurs prywatnie, pokrywając koszty udziału (450 euro kurs językowy, 200 euro – warsztaty itp.).

– U nas nie było żadnego problemu z porozumieniem – uważa prof. Irena Sarnowska-Giefing. – Zajęcia pokazały, że dialog jest możliwy między przedstawicielami wszystkich narodów. W ankiecie uzasadniającej wybór języka polskiego poza polskimi korzeniami oraz celami „biznesowymi” (podjęta już lub planowana współpraca gospodarcza) najczęściej podawano motywację „matrymonialną” – mężczyźni albo mieli już narzeczone z Polski, albo marzyli o znalezieniu polskiej żony. Również panie wybór języka często uzasadniały względami uczuciowymi. Najstarszy uczestnik, dr Armin Hübner z Niemiec (62 lata; najmłodsza uczestniczka, Kamila Wiśniewska z USA, miała 16 lat) uczy się polskiego ze względu na żonę Polkę (w trakcie kursu obchodził 27. rocznicę ślubu w poznańskim Ratuszu). Mając sporo czasu jako emeryt, od października zamierza studiować język polski i rosyjski na Uniwersytecie w Kolonii. Kohei Maeda z Japonii przyjechał do Letniej Szkoły, by pogłębić znajomość języka polskiego, który od trzech lat studiuje na Tokijskim Uniwersytecie Języków Obcych. Wybrał nasz język, bo jak mówi, bardzo lubi nasz kraj i ogromnie interesuje go film polski, zwłaszcza takich reżyserów, jak A. Wajda, R. Polański, J. Kawalerowicz, K. Zanussi, K. Kieślowski.

Tradycyjnie studenci Letniej Szkoły uczyli się w grupach utworzonych według kryterium znajomości języka (8 grup, w tym 2 dla początkujących, 2 na poziomie bardzo zaawansowanym i 4 na średnim). Odrębną „grupę”, która przeszła oddzielny kurs, stanowiła polska rodzina z Kazachstanu. Udział Haliny i Sergiusza Lisowskich (33 lata) z dziećmi (13 i 11 lat) w Letniej Szkole był kolejnym krokiem w podjętych przez nich dwa lata temu staraniach o przyjazd do naszego kraju na stałe. Mając narodowość polską bez trudu uzyskali status Polaków, potwierdzony przez Ambasadę RP w Alma-Atie. W tym roku otrzymali też wizę repatriacyjną, jednak w Polsce będą mogli się osiedlić dopiero wtedy, gdy znajdzie się gmina, która za pewni im mieszkanie oraz pracę dla jednej osoby.

Poziom znajomości języka polskiego nie miał żadnego znaczenia przy wyborze grup warsztatowych w Letniej Szkole – kulinarnej, chóralnej, teatralnej i dziennikarskiej. W tym roku największe zainteresowanie wzbudziły warsztaty kulinarne – gotowanie „po polsku”, więc utworzono aż dwie grupy. Ponadto wszyscy studenci zaliczyli warsztaty taneczne „Polskie tańce ludowe”. Efekty ćwiczeń uczestnicy grup warsztatowych zaprezentowali podczas uroczystego rozdania dyplomów ukończenia Letniej Szkoły w sali posiedzeń PTPN (18 VIII), na które zaproszono dyrektora IFP UAM, prof. Katarzynę Meller oraz dyrektora Wielkopolskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Bożenę Ziębę. – Jesteśmy dumni, że

wybrali Państwo szkołę poznańską – zwróciła się do jej absolwentów prof. K. Meller. – Mam nadzieję, że będziecie teraz Państwo ambasadorami języka polskiego, kultury i tradycji, ale także współczesności, którą poprzez język Państwo poznajecie.

Oprócz dyplomu rektora UAM uczestnicy Letniej Szkoły otrzymują świadectwo z oceną i pięcioma punktami kredytowymi (ECTS), co oznacza, że studenci uniwersytetów europejskich mogą w ten sposób zaliczyć semestr nauki języka polskiego na macierzystej uczelni, bo taki jest przelicznik punktowy. Co najmniej 5 osób wzięło udział w letnim kursie po raz drugi, a wiele deklarowało, że przyjadzie ponownie. – Niektórzy mają nadzieję, że uda im się podjąć studia w Polsce – mówi wieloletni kierownik Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców prof. Irena Sarnowska-Giefing (od roku kierownik Pracowni Onomastycznej IFP UAM). – Szkoła daje im okazję zdobycia informacji o warunkach studiowania w naszym kraju, a zwłaszcza na naszym Uniwersytecie – dodaje.

Dokształcanie polonistów niemieckich

Ledwo zdążyli wyjechać studenci Letniej Szkoły, a już przyjechała następna grupa osób zainteresowanych pogłębieniem znajomości języka polskiego podczas wakacji. Tym razem byli to Niemiec nauczyciele języka polskiego z Saksonii, którzy w Poznaniu przeszli dwutygodniowy (21–28 sierpnia) kurs dokształcający, przygotowany i prowadzony w większości przez uniwersytecką kadre Letniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej UAM z zamówieniem saksońskiego Ministerstwa Szkolnictwa i Sportu. Był to pierwszy kurs tego typu zorganizowany przez UAM na mocy umowy zawartej z tymże Ministerstwem, które w całości go finansowało. Wszystko wskazuje na to, że inicjatywa ta będzie kontynuowana w następnych latach, bowiem, jak wyjaśnia prof. Irena Sarnowska-Giefing, w Saksonii wprowadza się nauczanie języka polskiego (jako nieobowiązkowego) już od szkoły podstawowej, stąd ogromne zapotrzebowanie na wykształconą kadre.

Poza lektorem w ramach kursu niemieccy poloniści poznawali kulturę naszego kraju („Landeskunde”), polskie zasady grzecznościowe oraz – na własną prośbę – zaliczyli wykłady o germanizmach w języku polskim, o rozbiorach Polski. Ponadto brali udział w warsztatach z kuchni polskiej, w zajęciach na temat kultury muzycznej regionu i samego Poznania, ukazanej na tle ogólnopolskim, oraz na temat folkloru wielkopolskiego, w tym tradycji Bambrow w Poznaniu i w Wielkopolsce. Dodatkowe zajęcia poświęcono też trudnym aspektom gramatyki polskiej jak fleksja, składnia i fonetyka ze szczególnym uwzględnieniem wpływów (interferencji) wymowy niemieckiej, na które narażeni są zarówno nauczyciele niemieccy, jak i ich uczniowie.

Do grupy 15 nauczycieli dołączyli dwaj Amerykanie, z których jeden został w Poznaniu po Letniej Szkole, żeby douczyć się języka, a drugi dowiedział się o kursie z ogłoszenia. Kurs miał charakter bardzo intensywny – zajęcia trwały 8 godzin dziennie, również w soboty i w niedziele, toteż wszelkie wycieczki (Poznań, Kórnik, Rogalin), wyjścia do kina itp. (te już na koszt uczestników) odbywały się wieczorem.

Zainteresowanie Letnią Szkołą oraz kurs dokształcający dla nauczycieli niemieckich zamówiony na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza, świadczą o znakomitym przygotowaniu poznańskiej kadry uniwersyteckiej do nauczania cudzoziemców języka polskiego.

Danuta Chodera-Lewandowicz

ŻYCIE UNIwersYTECKIE na sportowo

Drodzy Pierwszorzocznicy,

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza – w którego progi właśnie wstępujecie – jest nie tylko jedną z najlepszych uczelni w Polsce, należy również do najbardziej usportowionych spośród nich. Tak więc swoje umiejętności możecie rozwijać zarówno podczas wykładów, ćwiczeń i seminariów, jak również na zajęciach wychowania fizycznego. Są one obowiązkowe dla studentów I i II roku oraz w ramach fakultatywnych sekcji sportowych.

Prowadzi je Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM, które mieści się przy ul. Szamarzewskiego 89 (Wydział Nauk Społecznych/Wydział Studiów Edukacyjnych). Dla tych spośród Was, którym nie wystarczą regulaminowe zajęcia, przewidziane są treningi ponadprogramowe w ramach sekcji sportowych, w których możecie realizować swoje sportowe pasje. Warto pamiętać, że uczestni-

cząc w nich, nie musicie brać udziału w obowiązkowych zajęciach wychowania fizycznego.

Zwróćcie uwagę, że nie wszystkie sekcje prowadzą obowiązkowe zajęcia przewidziane w programie studiów i nie zawsze dyscyplina, którą wybraliście, by realizować ją w ramach WF, jest prowadzona przez sekcję sportową.

Czas studiów, uważany przez wielu za intelektualnie najciekawszy w życiu, nie musi oznaczać rozbratu ze swoim sportowym hobby. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza oferuje możliwość trenowania wielu różnorodnych dyscyplin, kierując się zapotrzebowaniem i sugestiami ze strony studentów.

Liczymy, że przedstawiony poniżej informator pomoże Wam w dokonaniu właściwego wyboru i pozwoli urozmaicić ten kolejny, jakże ważny, etap Waszego życia.

Futsal jak wizytówka



Klaudiusz Hirsch walczy o kolejny punkt w meczu z Tajwanem.

Należy do najbardziej utytułowanych sekcji na UAM, od lat prezentuje wysoki poziom, a z kolejnych zawodów wraca z medalami.

Sekcja ta jest jedną z „wizytówek” sportowych UAM, jej trenerem jest mgr Zenon Jezierski, postać znana w środowisku piłki halowej, obecnie II trener akademickiej reprezentacji Polski. Poza znanym trenerem, sekcja może poszczycić się też wieloma reprezentantami Polski w futsalu, którzy zyskali uznanie w oczach młodego szkoleniowca akademickiej reprezentacji Polski, Tomasza Aftańskiego. Do nich należą:

- **Klaudiusz Hirsch** – kapitan reprezentacji,
- **Dariusz Pieczyński**, **Łukasz Pieczyński**, **Bartosz Łyszcz**, **Daniel Lebieźniński**.

4 spośród tych zawodników występowało ostatnio w rozgrywanych w Poznaniu X Akademickich Mistrzostwach Świata w Futsalu. Drużyna Polski, ze studentami UAM w składzie, zajęła ostatecznie najwyższe w historii – IV miejsce, przegrywając w walce o brązowy medal z po-

przednimi Mistrzami – zespołem z Ukrainy. Trener Jezierski podczas Mistrzostw pełnił funkcję II trenera.

W ostatnich latach sekcja trenera mgr. Zenona Jezierskiego odniosła istotne sukcesy. Do najważniejszych należą:

- I miejsce w Mistrzostwach Polski Uniwersytetów w roku akademickim 2003/2004,
- I miejsce w ogólnopolskiej – Akademickiej Lidze Futsalu „ALF” – dwukrotnie w latach 2003/2004 oraz 2004/2005,
- III miejsce w Akademickich Mistrzostwach Europy (dwukrotnie) Cypr 2004 oraz Włochy 2005,
- wielokrotni Mistrzowie Wielkopolski Szkół Wyższych.

Głównym celem sekcji w roku akademickim 2006/2007 będzie przede wszystkim obrona zdobytych już tytułów: m.in. Mistrza Wielkopolski Szkół Wyższych oraz uczestnictwo w Akademickich Mistrzostwach Euro-

do ćwiczeń

ŻYCIE UNIwersYTECKIE • nr 9 (156) • wrzesień 2006

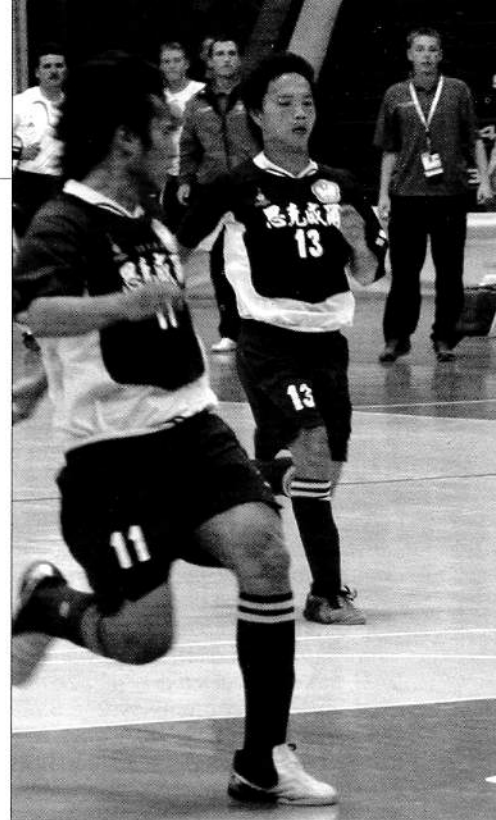
9

Finale

Zborna kontra Canarinios

W poznańskiej Arenie 3 września 2006 roku naprzeciw siebie stanęły drużyny Brazylii i Rosji, finaliści X Akademickich Mistrzostw Świata w Futsalu. Wydawać by się mogło, że będzie to rywalizacja posiadających bajeczną technikę canarinios z nieprzewidywalnymi Rosjanami. Nic bardziej mylnego, kraje byłego ZSRR od lat należą bowiem do najlepszych w tej dyscyplinie. Wprawdzie Brazylijczycy podczas całego meczu pokazywali, kto piłkarską technikę „wyszał z mlekiem matki”, lecz rywale nie ustępowali reprezentantom Ameryki Południowej w przygotowaniu technicznym. Ba, przewyższali ich w przygotowaniu fizycznym: wytrzymałości szybkościowej, umiejętności czystego odbierania piłki, grze bez piłki. Co najważniejsze, byli lepsi w wykonywaniu stałych fragmentów gry. Właśnie z rzutu wolnego zdobyli pierwszą bramkę.

Po stracie bramki Brazylijczycy natychmiast rozpoczęli odrabianie strat. Chyba jednak stawka spotkania sparaliżowała obie drużyny, bo po brutalnym zachowaniu (nawet nie faulu, bo ten kwalifikował się najwyżej do żółtego kartonika) rosyjski zawodnik otrzymał czerwoną kartkę. Sytuacja powtórzyła się w dalszej części spotkania, tym razem to brazylijski piłkarz o wymownie brzmiącym nazwisku Pele zszedł z boiska. Filigranowy, szczupły i niezwykle szybki nie mógł po-



godzić się z decyzją arbitra. Parkiet opuszczał przy dopingiu poznańskiej widowni, która tego wieczoru dopingowała canarinios (warto dodać, że podczas prezentacji drużyny przed spotkaniem trzymali oni biało-czerwoną flagę, co wywołało powszechny aplauz).

Czego nie potrafili wykorzystać Brazylijczycy, z premedytacją zrobili ich przeciwnicy, podwyższając na 2:0. Jeszcze przed przerwą reprezentanci Brazylii zdobyli kontaktową bramkę.

Po zmianie stron dominacja Rosjan stała się bardziej widoczna. Brazylijczycy starali się za wszelką cenę odrobić straty, a ich rywale nie murowali własnej bramki. Mówiąc piłkarskim żargonem, „wypunktowali” przeciwników, zwyciężając ostatecznie 4:1. Warto nadmienić, że reprezentanci

Byłam wolontariuszką

Na lotnisku stoi przede mną 18 facetów w niebieskich dresach. Połowa ma sygnety, złote łańcuchy noszą wszyscy. – W jakim hotelu mieszkamy? – W jakiej restauracji jemy? – Ile czasu trwa dojazd? – pytają i widzę, że nie podobają im się odpowiedzi „akademik”, „stołówka”, „30 minut”. Próbuje dowiedzieć się, jak mają na imię. – Po co pytasz i tak nie zapamiętasz – odpowiada bramkarz. Lituje się tylko zawodnik o egzotycznej urodzie: – Jestem Damir – mówi. A ponieważ imię brzmi nietypowo, rzeczywiście od razu je zapominam.

Wolontariusze

Współpraca z reprezentacją Rosji podczas Akademickich Mistrzostw Świata w Futsalu Poznań 2006 zaczęła się trochę trudno. Z zazdrością słuchałam innych wolontariuszy. Mikołaj od Słowaków, najweselszej i najbardziej bezproblemowej ekipy, właśnie wrócił z drużyną z wycieczki do browaru. Janusz,

który opiekował się Wielką Brytanią, paradował w koszulce od Anglików. Kuba od Serbów tłumaczył na polski dowcipy, którymi przerculali się „jego” trenerzy. Trafiały się też jednak zespoły bardziej uciążliwe, jak Chińczycy, których działacze uważali, że Ania i Natalia mają cały czas zabawiać ich rozmową (a samym studentom nie pozwalali wychodzić do miasta). Każdej z 16 drużyn przydzielono po dwóch opiekunów, nad którymi czuwała Kasia Bindek z AZS. Drugą wolontariuszką Rosji była Justyna Springer. Choć mówiła po polsku i po angielsku, a z piłkarzy „zbornej” ten język znał tylko Anatolij, nie przeszkodziło to Justynie w podbiściu serc połowy drużyny. – Powiedz jej, że jest przewspaniała i przepiękna i wszystkie bramki strzelam dla niej – codziennie przy śniadaniu witał nas Siergiej. Oprócz posiłków towarzyszyliśmy zespołowi w treningach, meczach i, rzadkich w przypadku Rosjan, wycieczkach do miasta (nasza drużyna wolała

szachy, granie w karty i podobne rozrywki). Jednak z uwagi na profesjonalne podejście drużyny rosyjskiej – zresztą jak się potem okazało, wszyscy nasi piłkarze grają w futsal zawodowo, a trzech z nich jest „dorosłymi” wicemistrzami świata – trudno było znaleźć czas na rozmowę. Najlepszą szansą okazały się kontrole antidopingowe po meczach. Zanim zmęczony zawodnik zdołał, hmm... nasiusić do próbek, miała dobra godzina.

Bo było zielono

Życie piłkarzy toczyło się zwykle pomiędzy akademikiem nr 6 Politechniki Poznańskiej (w ciepłe wieczory na schodach wejściowych), Areną i halą w Krzesinach, gdzie rozgrywane były mecze oraz halami na os. Kopernika i przy LO Marii Magdaleny, w których odbywały się treningi. Zespoły łatwo było rozróżnić, bo zwykle chodziły w narodowych dresach. No i odróżniało je także zachowanie. Ulubieńcami wszystkich byli Bra-



Ameryki Południowej w ostatnich sekundach meczu nie wykorzystali rzutu karnego.

Finałowe spotkanie o miano najlepszej akademickiej drużyny na świecie było widowiskiem, które pomimo bramkowej przewagi Rosjan do samego końca pozostało emocjonującym i trzymającym w napięciu. W tej dyscyplinie sportu akcja przebiega błyskawicznie, a o bramkach decydują precyzyjnie wykonane strzały lub błędy przeciwnika.

Tego wieczoru lepsi byli Rosjanie, ale kto wie, jak potoczyłyby się ich losy, gdyby canarinios nie stracili bramki jako pierwsi.

Najlepszej drużynie świata, puchar wręczył prezes Organizacji Środowiskowej Akademickiego Związku Sportowego, Tomasz Szpondera. Żał tylko, że publiczność nie dopisała (w

Arenie mieści się 5 tysięcy osób, a tego wieczoru sala nie była zapełniona nawet w połowie).

Na szczególną uwagę zasługują występy Polaków. W fazie grupowej biało-czerwoni pokonali Serbię i Czarnogórę (6:5), Kazachstan (4:3) i Chiński Taipei (7:2).

Po bardzo emocjonującym meczu ćwierćfinałowym, 1 września, Polacy odprawili wyżej notowanych przeciwników z Portugalii (4:3). W półfinale nie udało się powtórzyć tego sukcesu i naszych akademików pokonała reprezentacja Ukrainy – 1:5. Jesteśmy bardzo zadowoleni z występów, mieliśmy wyjść z grupy, a „otarliśmy się o pudło”, skonstatawali trener reprezentacji Polski: Tomasz Aftański i drugi trener Zenon Jezierski.

Adam Barabasz, Marcin Piechocki

Zdjęcie Maciej Męczyński

do ćwiczeń

>> moi mistrzowie świata

zylizycy, którzy dużo śpiewali, tańczyli i grali na tamburynie. Drużyny z Azji (Chiny, Tajwan, Kazachstan, Kirgistan) były bardzo powściągliwe i najmniej się uśmiechały. Rosjanie i Ukraińcy, którzy przyjechali po zwycięstwo, sprawiali wrażenie, jakby poza grą niewiele ich obchodziło. Za to Portugalczycy i Marokańczycy bez przerwy podrywali dziewczyny albo korzystali z Internetu. Po mistrzostwach okazało się, że mieszkańców Afryki interesowało też pozostanie w Polsce: pięciu z nich uciekło z akademika i odnalazło się dopiero dzień po wylocie reszty drużyny. Były zespoły, które schodziły sobie z drogi: Serbowie unikali Chorwatów, a Tajwańczycy Chińczyków (los zetknął ich jednak w meczu o przedostatnie miejsce). Wychodziły też różnice kulturowe. Oli, masażysta Wielkiej Brytanii śmiał się, że w żadnym kraju nie widział takich wielkich zegarów. Marokańczyk, którego spotkałyśmy, gdy polscy studenci pomagali mu znaleźć drogę do akademika, tłumaczył,

że „zgubił się, bo tu wszystko jest takie zielone”. Portugalczycy na widok de volaille’a pytali czy to banan w cieście.

Finał

– Popatrz Błażeju to są Arabowie i Berberowie. Oni przyjechali z Maroka. To taki kraj w Afryce – tłumaczył mi to w hali w Krzesinach jakiś ojciec dziecka. I dodał zaraz jakoś mściwie: – A ci drudzy to są Ruscy. „I to są moi Ruscy!” miałam ochotę odpowiedzieć, gdy wygrali z Marokiem 15:3. Bo rosyjscy piłkarze z każdym dniem stawali się miłsi, a wspólnie spędzany czas sprawił, że razem z Justyną zaczęłyśmy utożsamiać się z drużyną. Poza tym miło było kibicować zespołowi, który wszystko wygrał. – To dziwne, ale jestem za Serbami – tłumaczyła podczas meczu z Polską Gosia, a ja się śmiałam. Ale kiedy nasza reprezentacja walczyła z „naszą” reprezentacją Rosji w półfinale, razem z

Justyną wcale nie kibicowałyśmy Polakom. Na meczu finałowym siedzieliśmy obok drużyn Portugalii (kibicowali Brazylii) i Ukrainy (byli za Rosją). Oba zespoły podgrzewały atmosferę wymyślając przyśpiewki. Kiedy jednak Ukraińcy krzyczeli „Ra-ssi-ja”, większość kibiców myślała, że są fanami canarinios i wołają „Brasilia”. Gdy Ukraińcy skandowali „Polska – nie, Brazylia – nie, Rosja – tak”, Portugalczycy zaśpiewali „Ukraine – no”, za co zostali nagrodzeni gromkimi brawami przez samych Ukraińców. Mecz zakończył się zwycięstwem Rosjan, a radości, którą poczułam na widok chłopaków na podium, nie da się chyba opisać. Podobnie jak smutku na lotnisku.

– I jak, będziesz za nami tęsknić? – spytał Nikola, bramkarz, który na początku nie chciał powiedzieć, jak ma na imię. A pewnie, że będę!

Ewa Wozińska

Lekkoatletyka

Sekcje lekkoatletyki kobiet i mężczyzn prowadzone przez mgr. Jerzego Żeligowskiego i mgr. Włodzimierza Tokariewa zapraszają wszystkich miłośników królowej sportu do udziału w treningach, które odbywają się w sali sportowej UAM przy ulicy Umultowskiej 85. Sekcje prowadzą również zajęcia z wychowania fizycznego. W ramach WF studenci mogą uczęszczać na jogging w wymiarze 2 godzin tygodniowo. Jeśli pogoda nie pozwoli na przeprowadzenie treningów na świeżym powietrzu, studenci mogą skorzystać z siłowni. Dla entuzjastów samotnego mierzenia się z czasem i pokonywanym dystansem prowadzone są biegi przełajowe kobiet i mężczyzn. Treningi odbywają się pod okiem mgr. Joanny Bienert i mgr. Henryka Gawłaka. Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu, wtorek i czwartek, w godzinach 18.30–20.

Tenis stołowy

Prowadzone od wielu lat przez mgr. Andrzeja Bromberka sekcje tenisa stołowego kobiet i mężczyzn zachęcają wszystkich entuzjastów odbijania celuloidowej piłeczki do uczestnictwa w zajęciach sportowych. Odbywają się one w sali sportowej Politechniki Poznańskiej przy ulicy Jana Pawła II (Dom Studencki nr 2). Podczas zajęć wymagane jest posiadanie stroju sportowego i własnej rakietki, każdy uczestnik zostaje ubezpieczony przez uczelnię. Najlepsi pingpongści reprezentują Uniwersytet podczas imprez akademickich na szczeblu regionalnym, ogólnokrajowym oraz na corocznym Dniu Sportu. Obie sekcje prowadzą zajęcia w ramach obowiązkowego wychowania fizycznego.

Tenis ziemny

Sekcje tenisa ziemnego kobiet i mężczyzn kierowane przez mgr. Michała Marciniaka zrzeszają osoby, które w przeszłości miały do czynienia z tą dyscypliną sportu. Treningi odbywają się w hali AZS przy ulicy Pułaskiego. Sekcje nie prowadzą zajęć z wychowania fizycznego. Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu: wtorek, środa w godzinach 21.30–23.

Ergometr wioślarski

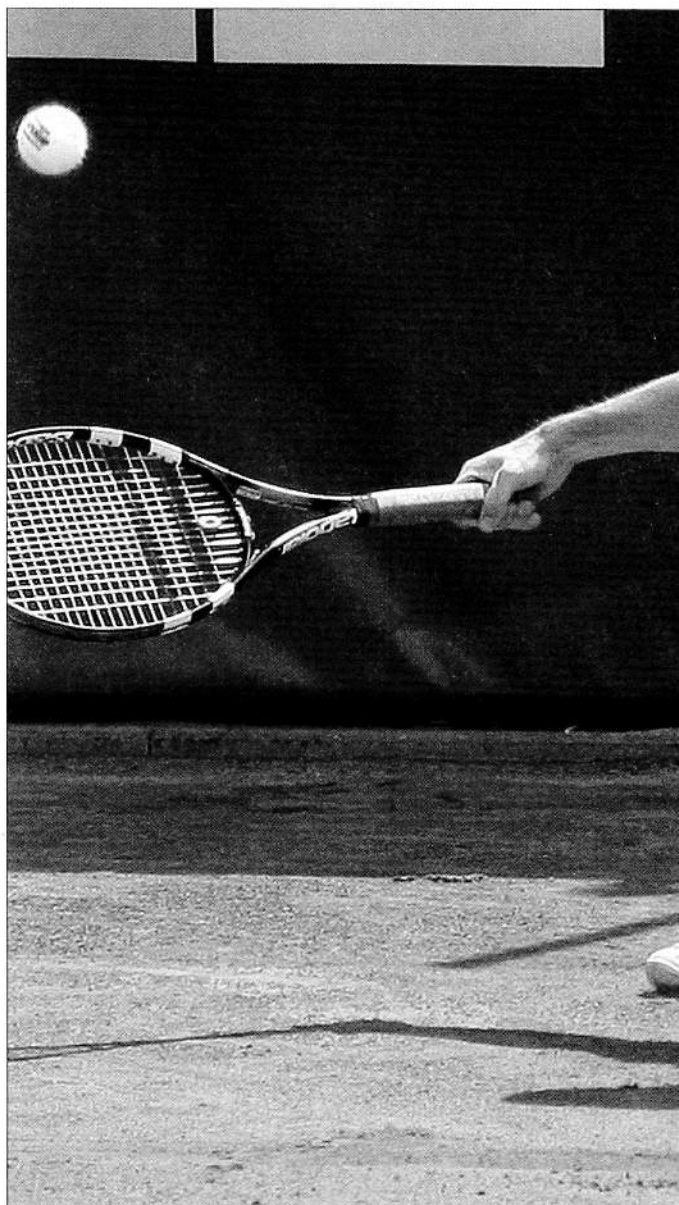
Zajęcia w ramach sekcji ergometru wioślarskiego kobiet i mężczyzn prowadzone są pod kierunkiem mgr. Macieja Wojciechowskiego na siłowni UAM przy ul. Umultowskiej 85. Zarówno w Mistrzostwach Szkół Wyższych oraz Mistrzostwach Polski Uniwersytetów sekcje plasują się w czołówce krajowej. Treningi sekcji odbywają się w godzinach 17–21.30.

Sekcje nie prowadzą zajęć z wychowania fizycznego.

Wspinaczka sportowa

Sekcje wspinaczki sportowej kobiet i mężczyzn zrzeszają około trzydziestu osób. Treningi prowadzone są dwa razy w tygodniu przez mgr. Michała Czaronka w hali AZS przy ulicy Pułaskiego. Treningi odbywają się we wtorek w godzinach 18–19.30 oraz czwartek 19.30–21. Sekcje nie prowadzą zajęć z wychowania fizycznego.

Adam Barabasz, Marcin Piechocki



Zdjęcia Maciej Męczyński, Maciej Nowaczyk



Koszykówka

Po spektakularnym sukcesie, jakim było zajęcie przez męską drużynę pierwszego miejsca w Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych w streetbaskiecie w 2006 roku (zob. „Życie Uniwersyteckie” nr 6), w roku akademickim 2006/2007 koszykarze zamierzają pokazać się z jak najlepszej strony w Akademickich Mistrzostwach Wielkopolski oraz planowanych na maj Mistrzostwach Polski Uniwersytetów. Sekcja koszykówki kobiet prowadzona jest przez mgr. Grzegorza Szajka, mężczyźni trenowani są przez dr. Jana Strugarkę. Zajęcia odbywają się w sali UAM przy ulicy Młyńskiej. Sekcje prowadzą obowiązkowe zajęcia z wychowania fizycznego.

Jeździectwo

Dla miłośników jazdy konnej przewidziane są zajęcia prowadzone przez mgr. Jakuba Wiczorka, które odbywają się w Stęszewku koło Poznania. W ramach treningów zawodnicy mogą nie tylko miło spędzić czas, ale również pobierać lekcje jazdy konnej.

Piłka siatkowa

Sekcja piłki siatkowej mężczyzn spotyka się cztery razy w tygodniu na treningach w sali UAM przy ulicy Młyńskiej. Zajęcia prowadzone są przez I trenera – mgr. Damiana Lisieckiego oraz II trenera – mgr. Andrzeja Koziańskiego. W roku akademickim 2006/2007 zawodnicy będą przygotowywać się do Mistrzostw Polski Szkół Wyższych w siatkówce plażowej oraz po raz pierwszy w historii zmierzą się z profesjonalistami w II lidze, do której awansowali w tym roku po czterech latach starań. Sekcja piłki siatkowej kobiet prowadzona przez mgr. Łukasza Stypę, po zajęciu trzeciego miejsca w ubiegłorocznych Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych, również weźmie udział w rozgrywkach w piłce plażowej. Obie sekcje prowadzą zajęcia z wychowania fizycznego. Treningi mężczyzn odbywają na sali przy ulicy Młyńskiej.

Trójbój siłowy

Treningi w ramach sekcji trójboju siłowego odbywają się w sali UAM przy ul. Umultowskiej (kampus Morasko). Mgr Adam Kornowski, trener prowadzący zajęcia od chwili powstania sekcji, wyjaśnia, że w skład trójboju wchodzi: przysiad ze sztangą na barkach, wyciskanie sztangi w leżeniu na ławeczce poziomej (tzw. martwy ciąg) oraz wyciskanie sztangi leżąc. Sekcja nie prowadzi zajęć z wychowania fizycznego. Treningi odbywają się w poniedziałki i środy w godzinach 18–19.30.

Adam Barabasz, Marcin Piechocki



Judo – na matach bez zmian

Zawodnicy tej sekcji od lat prezentują ten sam poziom – zawsze wysoki.

W zmaganiach Akademickich Mistrzostw Wielkopolski od wielu lat żadna z wielkopolskich uczelni nie może znaleźć skutecznego sposobu na podopiecznych trenera Czesława Koperskiego. Rokrocznie reprezentanci UAM wygrywają te zmagania zarówno w rywalizacji pań, jak i panów.

Podczas ostatnich Mistrzostw Polski Szkół Wyższych zawodnicy wrócili z medalami, uzyskując II miejsce w rywalizacji panów i III wśród kobiet w klasyfikacji uniwersytetów. Sama sekcja uznawana jest za jedną z najlepszych sekcji judo w Polsce, czego odzwierciedleniem są osiągnięte przez zawodników wyniki.

Od swoich sportowców trener wymaga 2 podstawowych rzeczy: systematyczności i pracowitości. Tak naprawdę może więc trenować każdy chętny, zdrowy, nawet osoby, które nigdy nie walczyły na macie. Jak podkreśla trener, judo „rozwija ciało i umysł, daje możliwości obronne – po to tu się przychodzi”.

W tym sezonie celem reprezentantów UAM jest obrona tytułu Akademickiego Mistrza Wielkopolski oraz wywalczenie medali podczas Mistrzostw Polski Szkół Wyższych, które odbędą się wiosną. **rw**

A może szachy?

Sekcja prowadzona jest przez mgr. Marka Kruka. Choć w rywalizacji ogólnopolskiej sekcja ta dopiero debiutowała, to był to debiut wyjątkowo udany – IV miejsce wśród uniwersytetów. Jak podkreśla opiekun: „sekcja utrzymuje wysoki poziom”.

W klasyfikacji Akademickich Mistrzostw Wielkopolski – zarówno jeśli chodzi o szachy szybkie, błyskawiczne czy aktywne – zawsze zajmuje miejsce w pierwszej trójce. W sezonie zawodników czeka rywalizacja nie tylko z zawodnikami reprezentującymi wielkopolskie uczelnie; w tym roku odbędą się również Akademickie Mistrzostwa Polski, w których reprezentanci UAM spróbują powalczyć o miejsce „na pudle” w klasyfikacji uniwersytetów. **rw**

Postępowy bowling

Choć ta dyscyplina sportu należy jeszcze do „egzotycznych” i to nie tylko na UAM, to wyniki, jakie osiągają uniwersyteccy reprezentanci, robią wrażenie.

W porównaniu z poprzednim sezonem, jak ocenia opiekun sekcji Marek Kruk, „zrobiliśmy kolosalne postępy”. Ostatecznie więc sekcja może się pochwalić awansem i to o trzy miejsca w klasyfikacji wielkopolskich uczelni, z miejsca V na II, ostatecznie przegrywając tylko z Politechniką Poznańską.

Sukcesem zakończyły się również występy reprezentantów UAM w akademickiej lidze bowlingowej organizowanej przez Kub NIKU, gdzie zawodnicy UAM nie pozostawili nikomu złudzeń, ostatecznie wygrywając nawet z reprezentantami politechniki. W skład drużyny wchodzi: Mateusz Kopeć, Michał Bąba, Rafał Szelejewski i Kamila Klamecka. Opiekun zaprasza wszystkich chętnych studentów do współpracy.

Cel na ten sezon jest tylko jeden – wygrana w Akademickich Mistrzostwach Wielkopolski. **rw**





Zdjęcie Maciej Nowaczyk

Dart – dobry rzut!

Sekcja darta jest jedną z młodszych sekcji na UAM. I choć nie ma wieloletniej tradycji, to sukcesów jej nie brakuje.

W zakończonym sezonie zawodnicy UAM powtórzyli swoje osiągnięcia z poprzedniego roku – zajęli I miejsce w zmaganiach w ramach Akademickich Mistrzostw Wielkopolski, wyprzedzając m.in. sekcję Politechniki Poznańskiej.

Jak podkreśla opiekun, mgr Marek Kruk – w tym roku po raz kolejny będziemy bronić pierwszego miejsca. Najlepszym zawodnikiem sekcji jest Piotr Rutkowski – aktualny Mistrz UAM.

Członkiem sekcji mogą być osoby, które chcą rozwijać i doskonalić swoje umiejętności, by potem móc się sprawdzić na zawodach sportowych, których w kalendarzu imprez na pewno nie brakuje. Treningi odbywają się w D. S. „Jowita”. **rw**

Sekcja brydża sportowego

Jedna z najmłodszych sekcji – istnieje dopiero od 2004 roku. Zawodnicy doskonalą swoje umiejętności pod okiem mgr. Marka Kruka. – Choć – jak przyznaje sam opiekun sekcji – zespół dopiero się buduje, to z roku na rok jest coraz lepiej. W zakończonym sezonie – tak jak i w poprzednim, reprezentanci UAM zajęli II miejsce w zmaganiach Akademickich Mistrzostw Wielkopolski, tuż za zawodnikami Politechniki Poznańskiej. Jeden z zawodników sekcji UAM – Dawid Murgala wygrał klasyfikację indywidualną i został najlepszym zawodnikiem sezonu 2005/2006. W tym roku odbywać się będą Akademickie Mistrzostwa Polski w tej dyscyplinie, jak podkreśla opiekun: – liczymy na dobry występ naszych zawodników. **rw**

Unihokej – raczkująca sekcja

Sekcja unihokeja na UAM istnieje dopiero od roku. Jest młoda, ale jak podkreśla jej opiekun – trener Dariusz Perkowski – z aspiracjami na duże sukcesy w nowym roku akademickim. Choć ta dyscyplina sportu dopiero stawia swoje pierwsze kroki w ogólnopolskim sporcie akademickim i nie jest jeszcze tak popularna jak inne, to z roku na rok zainteresowanie akurat tym sportem wzrasta.

Mimo braku odpowiednich warunków do treningu zawodnicy odnieśli już w pierwszym roku niemałe sukcesy – I miejsce w rozgrywanych w kwietniu Akademickich Mistrzostwach Wielkopolski w Unihokeju.

Od nowego sezonu szykują się zmiany, zmiany na lepsze – wzrasta liczba zajęć, a treningi, jak zapowiada trener, będą bardziej urozmaicone. Wszystko po to, by nie tylko przyciągać studentów zainteresowanych tą dyscypliną, ale i obronić wysoką pozycję podczas kolejnych zmaganiach w ramach Akademickich Mistrzostw Wielkopolski. Oprócz rozgrywek „na wielkopolskim podwórku” sekcja w nowym sezonie będzie próbowała swoich sił w rywalizacji w turniejach ogólnopolskich.

Jak podkreśla trener, sekcja czeka na nowych i zdolnych studentów–zawodników, którzy mieli w przeszłości do czynienia z unihokejem lub hokejem na trawie. **rw**

Piłkarzyki, kręgle, bilard

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom studentów, którzy zamiast świeżego powietrza lub wylewania potu w sali gimnastycznej wolą przebywać w barach, pubach oraz innych zabawowych lokalach SWFiS UAM przygotowało równie atrakcyjną ofertę. Jest to uczestnictwo w nowych dyscyplinach, które zdobywają coraz większą popularność w naszym kraju: dart, bilard, kręgle, piłkarzyki. Szczegółowych informacji udziela mgr Marek Kruk.

Pool bilard Grają i... wygrywają

Choć pool bilard jest jeszcze mało rozpowszechniony w ogólnopolskim sporcie akademickim, to na UAM rozwija się coraz prężniej.

Choć sekcja istnieje dopiero od kilku sezonów, wyniki osiągnięte przez zawodników UAM świadczą, iż sekcja się rozwija i z roku na rok prezentuje coraz wyższy poziom. Opiekunem jest mgr Marek Kruk. Treningi odbywają się w D. S. „Jowita”.

W zakończonym sezonie reprezentacja UAM w rywalizacji wielkopolskich uczelni uległa tylko zawodnikom Politechniki Poznańskiej, przegrywając jednym punktem w klasyfikacji końcowej, ostatecznie po raz kolejny zajmując miejsce II. Jak podkreśla opiekun, sekcja się rozwija, coraz więcej studentów-zawodników zaczyna grać i co najważniejsze – wygrywać. Tegorocznym celem jest pokonanie aktualnych triumfatorów – zawodników politechniki i zwycięstwo w Akademickich Mistrzostwach Wielkopolski. **rw**

Pływacy na medal

Sekcja pływacka, prowadzona przez trenera Mirosława Kowalskiego, może pochwalić się nie tylko bogatą historią, ale co najważniejsze dobrymi wynikami, nie tylko w rywalizacji wielkopolskich uczelni.

Pływacy w ciągu sezonu mają wiele okazji, by zaprezentować swoją formę – co roku biorą udział w Turnieju Pływackim o Puchar JM Rektora UAM prof. dr. hab. Stanisława Lorenca, a studenci I roku w rywalizacji o tytuł Mistrza Pierwszego Roku. W zakończonym sezonie szczególnie interesująco prezentowała się rywalizacja pomiędzy zawodnikami UAM a rywalami z Akademii Wychowania Fizycznego, jak co roku również i w tym sezonie rywalizacja o tytuł Mistrza Wielkopolski będzie się z pewnością toczyła do samego końca i będzie szczególnie wyównana.

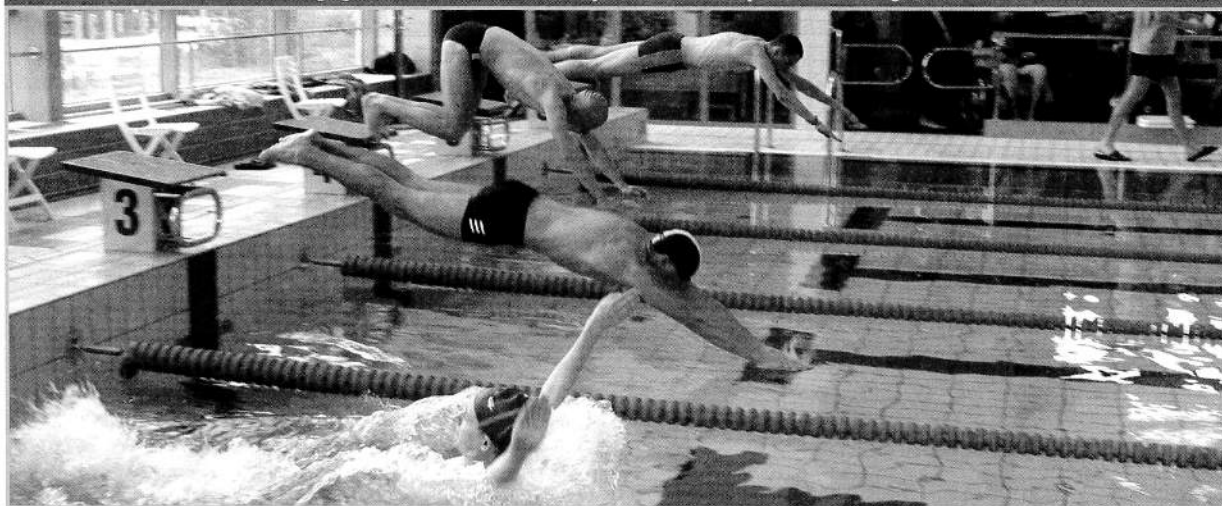
W ostatnich Mistrzostwach Polski Uniwersytetów gospodarze – UAM – okazali się mało gościnni, choć do upragnionego zwycięstwa zabrakło niewiele, to i tak II miejsce zarówno pań, jak i panów świadczy, iż sekcja UAM jest jedną z najlepszych sekcji pływackich w Polsce.

W składzie drużyny znajdują się „medalowi pewniacy”, tacy jak Agnieszka Murek czy Rafał Liszewski, którzy z każdego zawodów wracają z dorobkiem medalowym.

Celem tego sezonu jest triumf w Akademickich Mistrzostwach Wielkopolski oraz odzyskanie „utraconego Pucharu Rektora”.

W ramach wychowania fizycznego na UAM prowadzona jest nauka pływania, zajęcia udoskonalające technikę stylów pływackich oraz pływanie w grupach korekcyjnych, gdzie nie jest wymagana umiejętność pływania. **rw**

Zajęcia dla niepełnosprawnych



W czerwcu 2006 roku w Poznaniu odbyły się II Zawody Pływackie Studentów Niepełnosprawnych Szkół Wyższych w pływaniu.

Czerwcowe zawody spotkały się z aprobatą środowisk akademickich i sportowych. Postawa zawodników zachęca do dalszej inicjatywy. Podczas czerwcowych zawodów niepełnosprawni pływacy przełamali własne słabości, osiągali to, co wydawało się niemożliwe. W tegorocznych Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych wzięli udział reprezentanci trzynastu uczelni, a towarzyszyła im spora grupa kibiców. W tym roku akademickim organizatorzy z Lucyną Szudzińską i Romanem Durdą na czele zapowiadają kolejne występy sportowców. Biorąc pod uwagę zdecydowanie większą liczbę uczelni biorącą udział w zawodach, organizatorzy zaklinają się, że stworzą lepszą atmosferę.

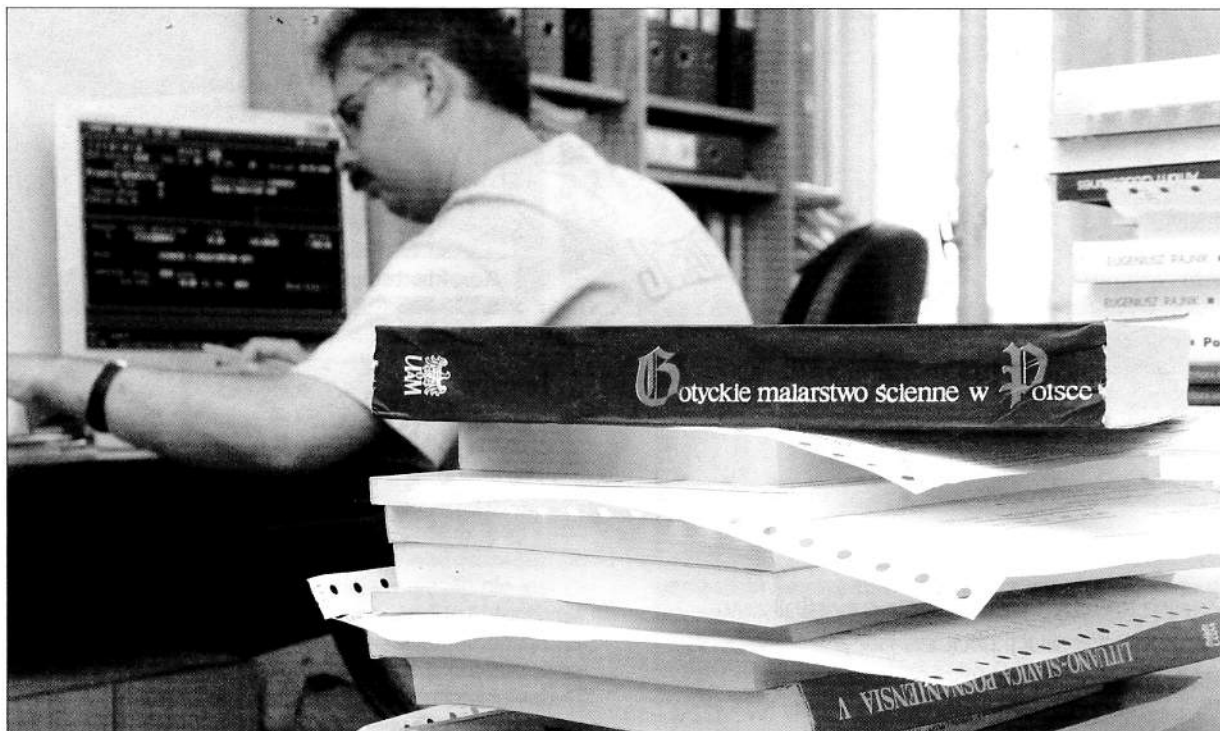
Oprócz zajęć prowadzonych przez sekcję SWFiS UAM

studenci mają możliwość uczestnictwa w zajęciach sportowych, które realizowane są wyłącznie w ramach wychowania fizycznego. Należą do nich:

- **gimnastyka lecznicza** – dla osób, które ze względu na istniejące zaburzenia stanu zdrowia nie mogą uczestniczyć w obowiązkowych zajęciach wychowania fizycznego w pełnym wymiarze ćwiczeń (zajęcia odbywają się przy ul. Młyńskiej 15),
- **zajęcia ogólnorozwojowe z siłownią** (grupa około 20 osób), które odbywają się w sali gimnastycznej przy ulicy Umultowskiej 85,
- **łyżworolki** (grupa około 20 osób), zajęcia odbywają się na terenie TKKF przy ul. Winogrody 11,
- **kulturystyka** (grupa około 20 osób), zajęcia prowadzone są w profesjonalnej siłowni na terenie ośrodka TKKF przy ul. Winogrody 11.

Adam Barabasz, Marcin Piechocki

X Jubileuszowe Poznańskie Dni Książki Naukowej



X Jubileuszowa edycja PDKN skłania do podsumowania i refleksji nad ostatnią dekadą, w której poznańskie targi książki naukowej zaznaczyły i ugruntowały swoje miejsce pośród ogólnokrajowych imprez targowych.

Głównym organizatorem targów jest Wydawnictwo Naukowe UAM wspierane przez poznański oddział Polskiego Towarzystwa Wydawców Książki. Od pierwszego spotkania impreza odbywa się pod patronatem JM Rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Już I edycja z 1997 roku, przygotowana z myślą o wystawcach z całego kraju, przeszła najśmielsze oczekiwania organizatorów: zgromadziła tak liczną grupę wystawców, że piękny hol uniwersyteckiego Collegium Maius okazał się niewystarczający dla tak dużej ogólnopolskiej imprezy.

Od III edycji targi przeniosły się do przestronnych wnętrz CK Zamek. Z roku na rok zwiększała się (i nadal zwiększa) liczba wystawców – od 45 w 1997 roku do ponad 70 wydawnictw w 1999 r. i ponad 80 w 2004.

Odnotować można udział w poznańskiej imprezie największych prestiżowych wydawnictw, jak: PWN, Wiedza Powszechna, PIW, Arkady, Ossolineum, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Wydawnictwo Sejmowe, Komunikacji i Łączności, Rebis, Słowo Obraz Terytoria, wydawnictwa: medyczne, rolnicze, muzyczne, informatyczne itd. Gościmy w Poznaniu coraz liczniejszą grupę wydawców akademickich (zwłaszcza uniwersytetów, politechnik i akademii) oraz przedstawicielstw naukowych oficyn zagranicznych, np.: Harvard University, Hopkins University, Yale University, Cambridge itd.

W ciągu minionego 10-lecia Poznańskie Dni Książki Naukowej stały się miejscem, gdzie warto podyskutować podczas konferencji, paneli, dyskusji bran-

żowych, które corocznie towarzyszą targom książki w Zamku.

Poruszane tu tematy dotyczyły m.in.: prawa autorskiego, dystrybucji książki naukowej, specyfiki wydawnictw uczelnianych (rynek podręczników), zagadnień edytor-skich. Odbywała się tu prezentacja internetowego systemu informatycznego oraz druku cyfrowego.

Warto podkreślić, że kolejne edycje PDKN gwarantują obecność nowości wydawniczych z całego kraju, dostępność najbardziej poszukiwanych podręczników i skryptów, monografii i słowników największych wydawnictw.

Targi umożliwiające bezpośredni kontakt z czytelnikami – pracownikami nauki i studentami – to zarazem główny atut imprezy, która ma ambicję nadążać za rozwojem nauki i prezentować jej osiągnięcia. Dla Wydawców-Gości to niepowtarzalna okazja skierowania oferty handlowej bezpośrednio do środowiska akademickiego.

Dodajmy, iż patronat medialny Poznańskich Dni Książki Naukowej sprawują niezawodnie od wielu lat: Biblioteka Analiz, Forum Książki, Wydawca, Notes Wydawniczy oraz poznańskie media promujące kolejne edycje.

W tym roku po raz pierwszy będzie zorganizowane stoisko pod patronatem Stowarzyszenia Wydawców Szkół Wyższych, gdzie pokażą swoje nowości mniejsze oficyny uczelniane. Poza tym pod hasłem „STARE i NOWE” odbywać się będą pokazy czerpania papieru i prezentacja druku cyfrowego. Przygotowane zostanie także stoisko antykwaryczne, oferujące niedostępne już na rynku czytelniczym tytuły. Zaprezentowana będzie również nowa forma książki audio.

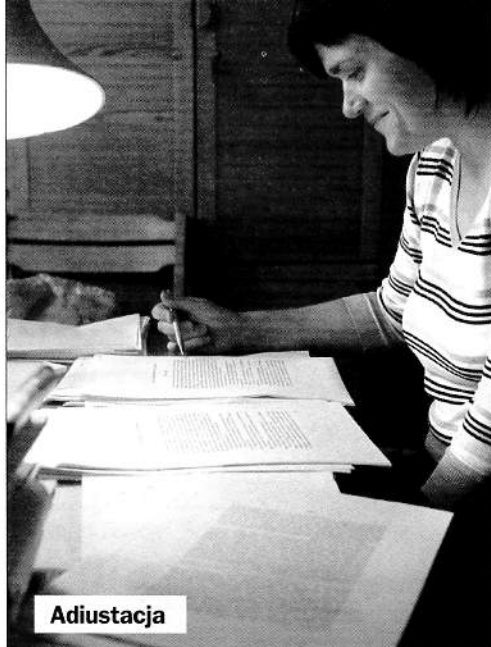
książka

ŻYCIE UNIWERSYTECKIE • nr 9 (156) • wrzesień 2006

17



Iwona Maruszewska,
dyrektor Wydawnictwa
Naukowego UAM



Adiustacja



Korekta techniczna

Od myśli do...

Z życia
książki

Zanim książka trafi w ręce czytelników, przechodzi długi proces przygotowawczy, który podzielić można na dwa etapy. Pierwszy, niewątpliwie najbardziej twórczy, to etap przygotowania tekstu oraz elementów graficznych do druku.

Drugi – pracy rzemieślniczej, polegający na nadaniu książce realnego wymiaru.

Dzięki uprzejmości pani Iwony Maruszewskiej podglądaliśmy te prace w Wydawnictwie Naukowym UAM.

Życie książki zaczyna się w momencie oddania jej do wydawnictwa. Zanim trafi ona w ręce redaktorów, musi zostać pozytywnie zaopiniowana przez niezależnych recenzentów, a następnie zatwierdzona do wydania przez radę wydawniczą. Nad losami książki czuwa od samego początku sekretarz wydawnictwa, do którego obowiązków należy m.in. gromadzenie pełnej dokumentacji, a także szereg kwestii formalnych, np. dopełnienie umów z autorem czy kwestie prawne związane z zamieszczonymi ilustracjami.

Sekretarz wydawnictwa oddaje tekst książki do Działu Redakcji Merytorycznej. Do obowiązków redaktora należy adiustacja, czyli oczyszczenie tekstu przyszłej książki ze wszystkich uchybień gramatycznych i ortograficznych oraz ujednoczenie przypisów, sprawdzenie bibliografii itp. Redaktor czyta tekst co najmniej trzy razy, a wprowadzane zmiany są konsultowane z autorem na każdym etapie prac. To autor ostatecznie decyduje o formie swojej książki, a zadaniem redaktora jest jedynie sugerowanie koniecznych z jego punktu widzenia zmian.

W trakcie prac merytorycznych nad książką pracuje również redaktor techniczny.

W Wydawnictwie Naukowym UAM książki drukowane są w trzech formatach: A5, B5, A4. Redaktor wybiera właściwy format książki, a następnie ustala krój czcionki, wygląd tytułów i śródtytułów oraz umieszcza ilustracje. Wygląd książki zależy od jej treści – zwykle książki humanistyczne mają bardziej ozdobny krój pisma,

np. Book Antiqua, a w tekście umieszczane są ozdobiarki, np. winietki; w publikacjach z nauk ścisłych preferowane są mniej ozdobne wzory, np. Times New Roman. Redaktor techniczny w porozumieniu z redaktorem merytorycznym i, oczywiście, z samym autorem decyduje też o tym, jak ma wyglądać okładka książki. Zdarza się, że w pracach nad okładką uczestniczy artysta; zależy to jednak w dużej mierze od autora i rodzaju napisanej przez niego książki.

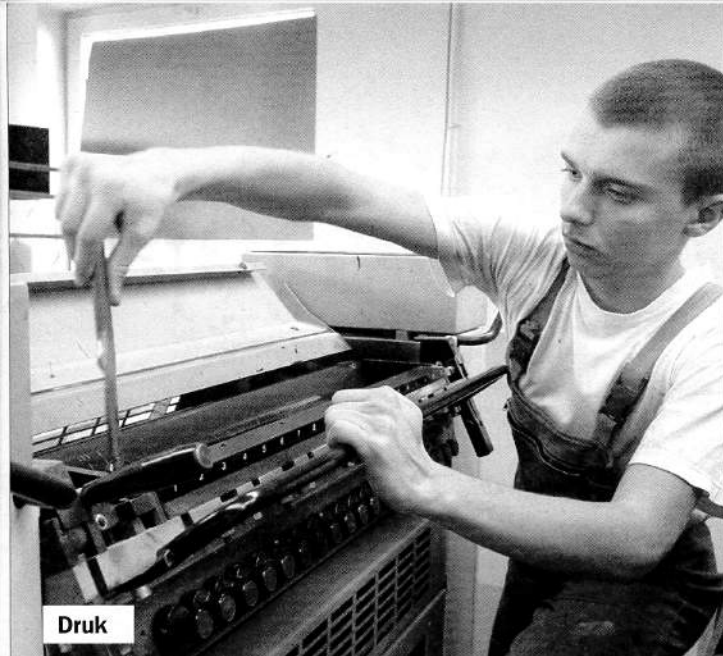
Wszystkie dyrektywy dotyczące wyglądu książki kierowane są do Działu Składu Komputerowego. Tutaj tekst książki jest łamany, a więc „wlewany” w odpowiedni format oraz nadawany jest mu ustalony przez redaktora technicznego kształt graficzny. Po złamaniu tekstu następują korekty zarówno merytoryczne, jak i techniczne. Obecnie książki oddawane są do wydawnictwa w formie elektronicznej, zdarza się jednak, że autorzy wybierają materiały i ilustracje, które chcieliby umieścić w książce. Wówczas dział składu przygotowuje je do druku, dokonując obróbki graficznej.

Na czas druku książka „opuszcza” wydawnictwo. W tym czasie Dział Promocji i Sprzedaży przygotowuje się, aby właściwie przyjąć i rozdysponować wydrukowane egzemplarze. Po powrocie z drukarni książki przechowywane są w magazynie. Rozpoczynają się starania, aby umieścić je w licznej grupie „zaprzyjaźnionych księgarni”.

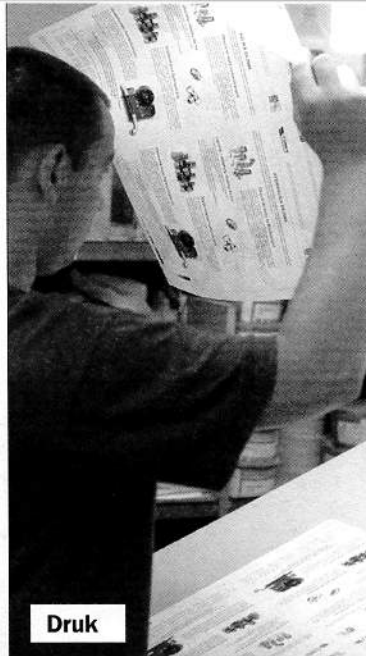
Z kolei Dział Marketingu w porozumieniu z Dyrektorem Wydawnictwa rozpoczyna akcję promującą. Forma tej promocji zależy od tematyki zawartej w książce. Zwykle najtańszą i najbardziej skuteczną formą reklamy jest udział publikacji w Targach Książki – wówczas drukowane są specjalne afisze targowe, ulotki, przygotowywane są informacje do prasy itp.

Formą promocji jest również obowiązkowe przekazanie egzemplarzy książki do głównych bibliotek w kraju.

Podążając śladem książki, trafiliśmy do drukarni Uni-Druk. Tutaj przygotowywana jest spora część tytułów Wydawnictwa Naukowego.



Druk



Druk



Okładka

księgozbioru

Wydrukowane przez wydawnictwo kalki trafiają do pracowni montażowej Uni-Druku, gdzie zostają ułożone na specjalnej folii. Ten etap nazywa się makietowaniem. Montaż wykonywany jest ręcznie i jest czynnością wymagającą niezwyklej precyzji. Klisze są materiałem bardzo delikatnym, podatnym na zabrudzenia i uszkodzenia mechaniczne. Powstaje w ten sposób arkusz zwany astralodem, który przeznaczony jest do naświetlenia. Jego efektem końcowym jest tzw. blacha drukarska, która umieszczona zostaje w maszynie drukarskiej. Dumą właścicieli Uni-Druku jest nowoczesne, w pełni zautomatyzowane urządzenie, umożliwiające kolorowy dwustronny druk. Po jego uruchomieniu z maszyny spływają zadrukowane arkusze wydawnicze. Trafiają one do Introligatorni.

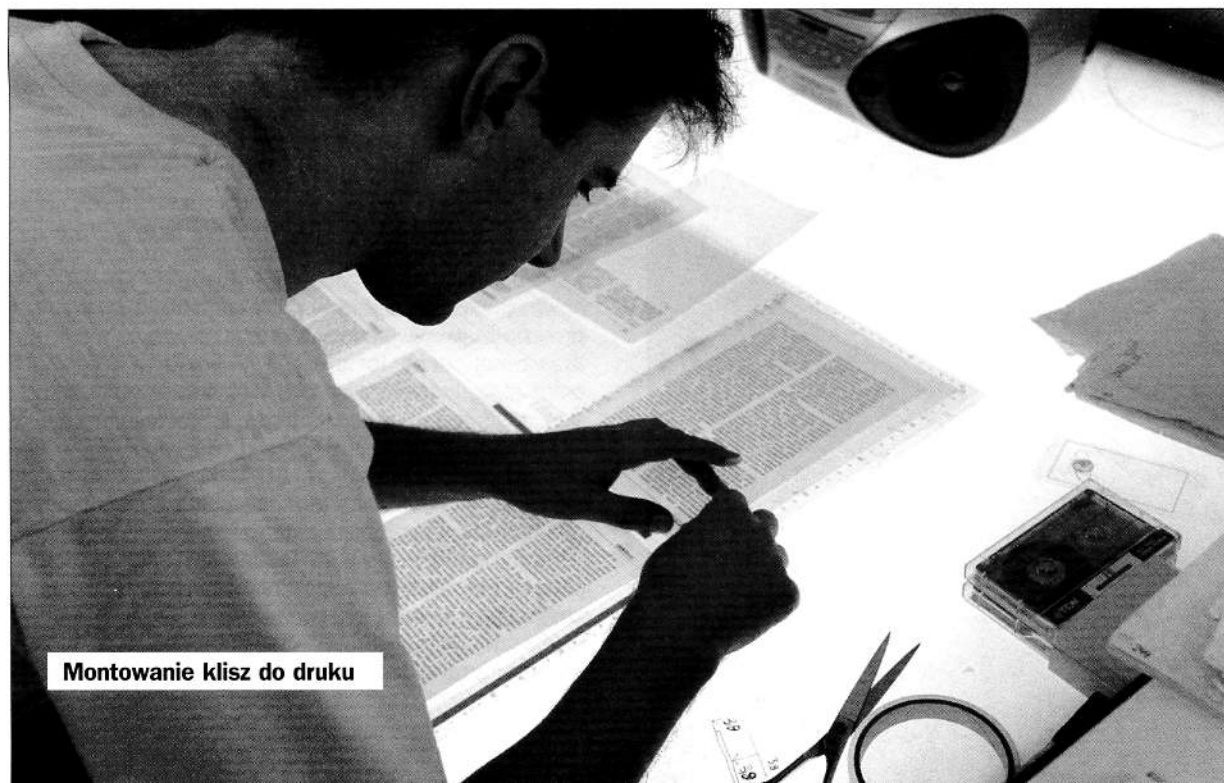
Nie sposób tutaj nie poddać się czarowi kolejnego urządzenia – falcerki, której zadaniem jest złożenie arkusza do docelowego formatu. Maszyna z oszałamiającą

prędkością składa arkusze, a powstała w ten sposób składka, zwana przez drukarzy złamem albo legą, wędruje do kolejnej maszyny. Na brzegu każdego złamu nadrukowana jest sygnatura, która po złożeniu wszystkich składek książki przez zbieraczkę układa się w swoisty wzorek. Jest to pomocne w pracy introligatorów, którzy w ten sposób mogą kontrolować, czy książka została właściwie złożona.

Osobno drukowana jest okładka. Złożone składki wraz z okładką trafiają do zaklejarki – maszyny, która klei oraz równocześnie biguje książkę (tzn. odciska na jej grzbiecie rowki, ułatwiające załamywanie się stron okładki). Ostatnim elementem pracy introligatora jest docięcie książki z trzech stron za pomocą tzw. gilotyny (trójnoża). Książka jest już gotowa i w tej formie trafia do wydawnictwa, a następnie poprzez księgarnie do rąk czytelnika.

tekst **Magdalena Ziótek**, zdjęcia **Maciej Męczyński**

Z życia
książki



Montowanie klisz do druku

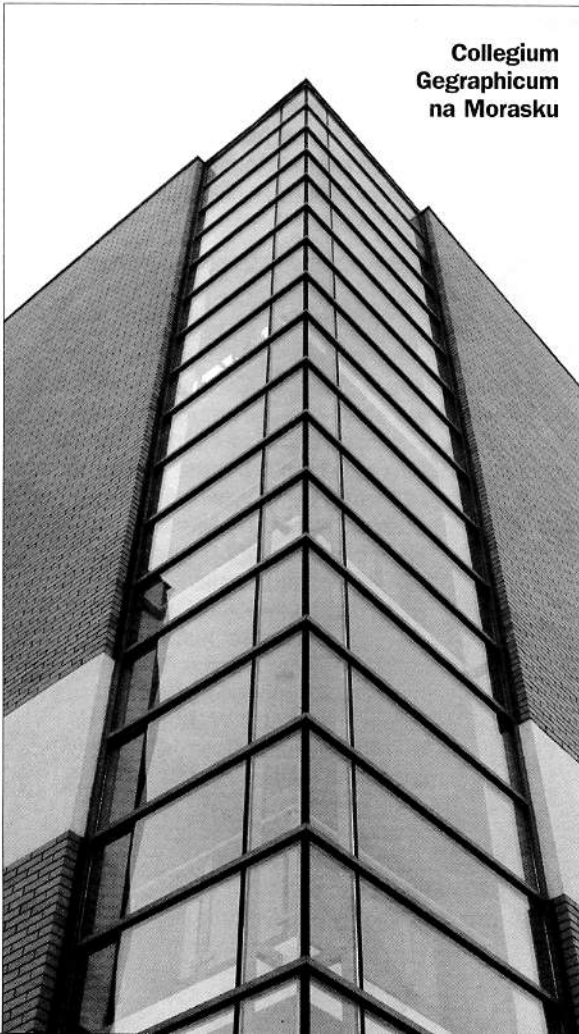
Podróż sentymentalna

Absolwenci poznają..

**Collegium Chemicum
przy ul. Grunwaldzkiej**



**Collegium
Gegraphicum
na Morasku**



Wszystkich tych absolwentów, którzy swój Uniwersytet, z różnych zresztą powodów, rzadko odwiedzają – chcemy dziś za pośrednictwem „Życia Uniwersyteckiego” zaprosić na krótki „spacer sentymentalny”. Przypomnieć tym samym miejsca dobrze znane, wyryte w pamięci. Ale też chcemy pokazać i takie, które prowokują pytanie: czy to też jest Uniwersytet? Mój Uniwersytet?

Przeobrażenia, jakim w ciągu ostatnich lat uległ poznański Uniwersytet, można zaobserwować na co najmniej dwóch płaszczyznach. Pierwsza to przemiana programowo-organizacyjna. Związana jest ona z wprowadzeniem nowych programów nauczania oraz z powstaniem nowych kierunków studiów. Druga, w dużym stopniu pochodna tej pierwszej, to niezwykła erupcja nowych, bardzo ciekawych architektonicznie budynków, połączona z rewitalizacją oblicza tych starych, zabytkowych, związanych z historią uczelni.

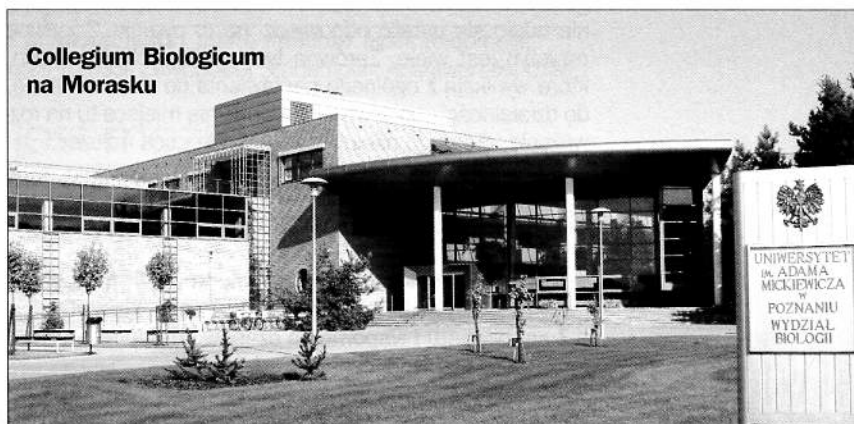
Wspomnienia

Powstały na początku ubiegłego wieku neorenesansowy gmach Collegium Minus stanowi najbardziej rozpoznawalną wizytówkę miasta. Powstał początkowo jako siedziba komisji Akademii Królewskiej, od lat 20. XX wieku stanowi siedzibę Uniwersytetu. Obecnie w budynku tym znajdują się gabinety rektorskie oraz administracja uczelniana. Do niedawna jednak spotkać można było również studentów prawa, którzy tutaj właśnie spieszyli na zajęcia. Wiosną, tuż przed sesją, wylegiwali się oni na ławeczkach i trawnikach w pobliskim parku, stanowiąc dosyć egzotyczny obraz na tle tętniących pospiesznym gwarem ulic Św. Marcin i Fredry. W budynku Collegium Minus mieści się piękna, odnowiona w tym roku Aula Uniwersytecka – miejsce koncertów i wielu znaczących dla miasta imprez. W pamięci absolwentów UAM jest to miejsce, w którym odbyło się absolutorium wieńczące okres studiów.

Zaraz po sąsiedztwie ulica Fredry z neobarokowym gmachem Collegium Maius. Początkowo stanowił on siedzibę powołanej przez Sejm Pruski Komisji Kolonizacyjnej, dopiero po powstaniu wielkopolskim historia wiąże losy tego budynku z działalnością Uniwersytetu. Od lat 50. XX w. mieściła się tutaj Akademia Medyczna oraz jednostki uniwersyteckie. Do niedawna na zajęcia zjeżdżali tutaj między innymi studenci biologii i geografii. Obecnie, po oddaniu nowoczesnych obiektów na Morasku, budynek ten przechodzi we władanie Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej. Jest to szczęśliwy koniec peregrinacji polonistów, którzy dotychczas „zamieszkiwali” w niezbyt architektonicznie udanym budynku Collegium Novum przy Al. Niepodległości. Klimat Collegium Maius, jego historia i niepowtarzalna architektura, zwłaszcza piękny marmurowy hall z przeszklonym dachem stanowią właściwe tło dla zgłębiania arkanów wiedzy o literaturze.

Monumentalny gmach Biblioteki Uniwersyteckiej, powstały w stylu późnego renesansu, wpisuje się w architekturę miasta od ponad wieku. Jest to jedno z najbardziej „klimatycznych” miejsc Uniwersytetu. Jednak również i tutaj widać zmiany wymuszone biegiem czasu i

Uniwersytet



następującym wraz z nim rozwojem techniki. W przestrzeń dawnego Katalogu, wypełnionego niewyobrażalną dla zwykłego śmiertelnika liczbą fiszek bibliotecznych, wtargnęły komputery. Możliwość przeglądania księgozbioru online stanowi obecnie źródło wielu udogodnień przy korzystaniu z zasobów biblioteki; jest jednak również kresem pewniej epoki. Epoki rewersów wypełnianych w niezliczonej liczbie wariantów z nieodłącznym dreszczykiem niepewności, epoki kolejek w wypożyczalniach. Niezmiennie natomiast wobec upływającego czasu wydają się być czytelnie. Tutaj, nad pospiesznie czytana książką, wśród pięknych, zabytkowych sprzętów można odczuć ducha minionych pokoleń.

Modernizacji ulegają natomiast biblioteki wydziałowe. Przestronny, nowoczesny budynek Biblioteki Neofilologii w Collegium Novum od niedawna wzbogaca nieco monotonną architekturę tego miejsca. Stanowi on realizację wizji biblioteki XXI wieku łączącej komfort korzystania z czytelni z możliwością dostępu do Internetu.

Zadziwienia

Nowe oblicze poznańskiej uczelni to wciąż rozrastający się kampus na Morasku. W ciągu ostatnich lat przeniosły się tam kolejno Wydziały: Fizyki, Matematyki, Geografii, Biologii oraz częściowo Nauk Społecznych. Narodziny Uniwersytetu poza granicami miasta tworzą nowe oblicze uczelni jako nowoczesnego ośrodka naukowego. Budynki na Morasku zadziwiają swoją oryginalnością, tworzą otwarte zielone przestrzenie, a obecność lasu i pobliskiego rezerwatu stanowi dodatkowy atut tego miejsca. W obszernych wnętrzach, w których nietrudno się pogubić, znajdują się liczne sale wykładowe, wygodne pracownie i laboratoria z wyposażeniem najnowszej generacji oraz przestronne pokoje dla pracowników.

Uniwersytetowi wciąż przybywają nowe adresy. Nie tylko w Poznaniu, nie tylko przy Zakładach HCP, ale i w Gnieźnie, Słubicach, w 8 miastach Wielkopolski, gdzie mieszczą się jednostki zamiejscowe. Gdzie działa na co dzień nasz Uniwersytet!

tekst **Magdalena Ziółek**, zdjęcia **Maciej Nowaczyk**



Kto czuje się absolwentem?

Zdecydowana większość absolwentów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, a spośród starszych roczników – absolwentów Uniwersytetu Poznańskiego – nie należy do Stowarzyszenia Absolwentów. Dlaczego? W ciągu 16 lat działalności członkom zarządu Stowarzyszenia nie udało się ustalić odpowiedzi na to pytanie. Zapewne przyczyn jest wiele. Zarówno tych osobistych, jak i tych, które wynikają z ogólnego nastawienia do zrzeszania się, do działalności „społecznej”. Jednak nie miejsce tu na rozważania, dlaczego nie zapisują się, nie chcą należeć.

Zapytałam swoich kolegów z SAUP, dlaczego są w Stowarzyszeniu:

● **Bogusław Hałuszczak, członek komisji rewizyjnej, jeden z byłych przewodniczących zarządu:**

– Z sentymentu i wspomnień czasów studenckich, spędzonych w naszej Uczelni. To banalne wytłumaczenie, ale naprawdę jest to jedyna przyczyna mojego zaangażowania w pracę Stowarzyszenia przez ostatnich 16 lat.

● **Maria Czerwińska, członek Stowarzyszenia:** – 16 lat temu otrzymałam zaproszenie na spotkanie absolwentów w Auli UAM. Byłam tam razem z koleżanką. Impreza bardzo nam się podobała, wypełniłyśmy więc deklaracje i wstąpiłyśmy do Stowarzyszenia. Jestem zaskoczona, że jest w SAUP dużo osób starszych, które zawsze można spotkać na każdej imprezie, świetnie się ze sobą czują i bawią, natomiast zupełnie brak jest osób młodszych. Dla mnie zwłaszcza noworoczne spotkania w Operze są wielkim świętem. Zabieram na nie męża, który jest absolwentem Politechniki Poznańskiej i spotykamy tam wspólnych znajomych.

● **Jan Laskowski, członek zarządu SAUP:** – Uczestniczyłem w I Zjeździe Absolwentów w 1990 r. Zawsze chciałem być blisko Uniwersytetu. Do wstąpienia do Stowarzyszenia zachęcili mnie prof. Andrzej Gomułowicz i Zbigniew Jaśkiewicz, pierwszy przewodniczący SAUP. Fascynuje mnie to, że nasz Uniwersytet posiada 50 tys. studentów, a będzie ich jeszcze więcej.

● **Ewa Szymańska-Gulińska, członek zarządu SAUP:** – Propozycję podjęcia pracy w zarządzie SAUP otrzymałam telefonicznie. Miałam duży dylemat, czy ją przyjąć, pracuję przecież zawodowo i jestem przez to mało dyspozycyjna. Ale zdecydowałam się. Miałam dużo pomysłów – np. kawiarnia dla absolwentów, karty wstępu do uniwersyteckich obiektów itp. Z tych planów niewiele udało się zrealizować. Przyczyny są różne: finansowe (brak odpowiednich środków), jak i organizacyjne (przydałby się choć jeden pracownik etatowy). Nasze propozycje kierujemy

głównie do ludzi starszych, bo to oni korzystają z przygotowanych przez nas imprez. Dlaczego młodszy do nas nie przychodzi, tego nie wiem.

● **Mariusz Polarczyk, członek zarządu SAUP:** – Szesnaście lat naszego Stowarzyszenia. Wdzięczny jestem losowi i tym starszym Kolegom, którzy pomyśleli o utworzeniu SAUP i mogłem być przy narodzinach, a dzisiaj to już prawie dorosłość. Jako skarbnik zostałem obdarzony we wszystkich kadencjach ogromnym zaufaniem. Staram się mieć zawsze na uwadze, że jest wielu absolwentów, dla których składki czy inne formy wsparcia Stowarzyszenia stanowią duży wydatek w budżecie rodzinnym. Dlatego też kierowanie się zasadami dobrej gospodarności środkami społecznymi jest najważniejszą normą. Poza tym szlachetność wielu członków jest odczuwalna na co dzień. Mogłem poznać wielu wybitnych absolwentów, jak to się mówi w żargonie „grube fische”. Wiele uroku miały spotkania z przedwojennymi absolwentami.

Wracam chętnie
myślami
do Uniwersytetu,
bo mam wrażenie, że to
jedno z nielicznych już
miejsc w dzisiejszym
świecie, gdzie rozum
ważniejszy jest
od zasobności
portfela.

Jestem w Stowarzyszeniu od 12 lat. Dlaczego? Bo mile wspominał swoje czasy studenckie i chcę wiedzieć na bieżąco, co słychać na mojej dawnej uczelni. Wracam chętnie myślami do Uniwersytetu, bo mam wrażenie, że to jedno z nielicznych już miejsc w dzisiejszym świecie, gdzie rozum ważniejszy jest od zasobności portfela.

Mamy w Stowarzyszeniu stałe grono osób, które uczestniczą w naszych spotkaniach i wycieczkach. Dla tych ludzi, w większości „wcześniej urodzonych” warto działać.

W zarządzie SAUP jest nas pięcioro. Mimo że pracujemy zawodowo, niektórzy spośród nas działają też w innych organizacjach, znajdujemy czas i siły, by coś zrobić nie dla siebie, ale dla innych osób, które tego oczekują.

O historii i bieżącej działalności Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu w Poznaniu pisaliśmy już w „Życiu Uniwersyteckim” nr 7 z grudnia 2005 r.

Dzisiaj pragnę Państwa poinformować o najbliższej przygotowywanej przez nas imprezie. 25 listopada 2006 r. organizujemy dla członków naszego Stowarzyszenia wyjazd do Domu Pracy Twórczej UAM w Ciążeńiu. W programie mamy zwiedzanie pałacu oraz zapoznanie się ze zbiorami łóż masońskich. Szczegółowych informacji można zasięgnąć telefonicznie bądź drogą e-mailową.

Joanna Nowak

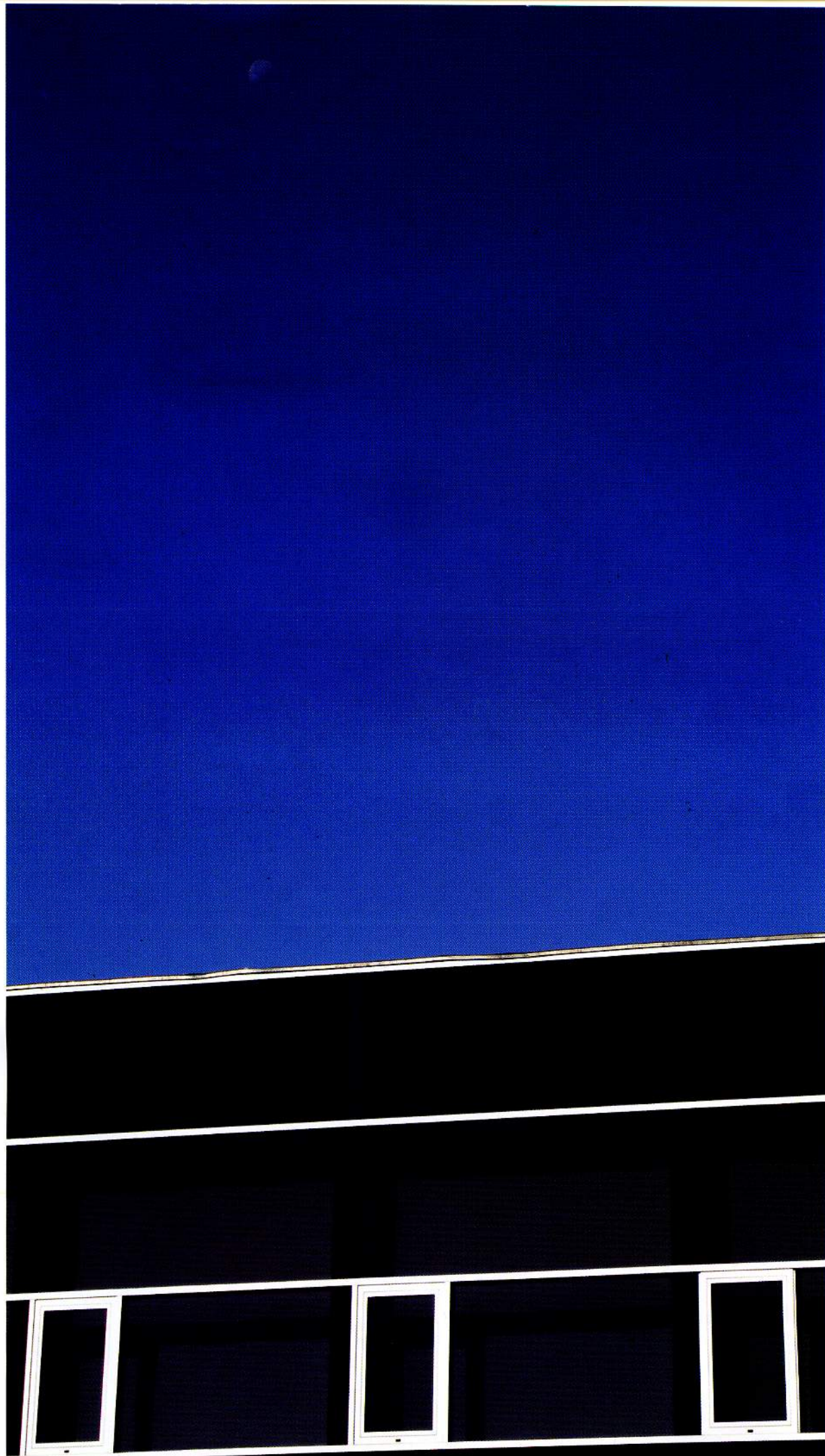
Przewodnicząca Zarządu Stowarzyszenia
Absolwentów Uniwersytetu w Poznaniu

Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu w Poznaniu
ul. Rubież 46, 61 - 612 Poznań
tel. i fax (0-61) 8279777, e-mail: jonos@wp.pl
SPONSOR SAUP: Fundacja UAM

Od szczegółu do Uniwersytetu →

Zabiegani w codziennej wędrówce między domem i uczelnią nie zwracamy uwagi na wygląd budynków, w których spędzamy niemal 1/3 naszego czasu. A już na pewno nie dostrzegamy szczegółów, a przecież w szczegółach tkwi... zagadka. Przedstawiamy Państwu zdjęcie budynku należącego do UAM, a raczej – jego fragmentu. Czy potrafią Państwo rozpoznać, jaki budynek uniwersytec-

ki kryje się na zdjęciu obok? Na odpowiedzi przesyłane drogą elektroniczną pod adres redakcji (redakcja@amu.edu.pl) czekamy do końca października. Spośród poprawnych odpowiedzi rozlosujemy 3 nagrody książkowe i roczne prenumeraty „Życia Uniwersyteckiego”.
Zapraszamy do dziewiątej części zabawy i... uważniejszego przyglądania się szczegółom.





Aula UAM
po remoncie

